czasopismo ormiańskie nr 49 zima 2021 bezpłatne

AWEDIS ԱՒԵՏԻՍ

posłaniec niosący dobrą nowinę

Relacja z XVI Dni Kultury Ormiańskiej w Gliwicach

Գլիվիցեում կայացած 16-րդ Հայկական մշակույթի օրերի մասին

WYDARZENIA | W bieżącym roku, inaczej niż zwykle, msza św. ormiańskokatolicka została odprawiona nie dnia następnego po wieczorze artystycznym Dni Ormiańskich, lecz miesiąc wcześniej – to jest 10 października (tu zadziałały względy praktyczne – dystans itp.).

Oprawa była bardzo uroczysta, ks. prof. Józef Naumowicz w asyście pięciu ministrantów, do tego śpiewy liturgiczne seminarzysty Aharona oraz towarzyszące mu – z chóru – w wykonaniu Justyny Dziumy. Po mszy pani Hasmik Tovmasyan przygotowała niespodziankę – przed kościołem częstowała wszystkich gorącą, ormiańską potrawą – było to jej dziękczynienie Bogu za doznane w Polsce łaski i sposób na podzielenie się swą radością z całą ormiańską społecznością.

Artystyczna część XVI Dni, tym razem (czyli 6 listopada 2021 roku), aby zadość uczynić zasadom bezpieczeństwa sanitarnego, umiejscowiona została we wnętrzach przedwojennej, obszernej, piętrowej willi Klubu Pracowników Politechniki Śląskiej. W jej pięknych salach łatwiej było pomieścić licznych gości aniżeli w siedzibie Związku Ormian w Polsce im. ks. abpa Józefa Teodorowicza.

Dokończenie na str. 4

PAMIĄTKOWA FOTOGRAFIA Z BOHATERAMI DNIA: BOGDAN KASPROWICZ, PROF. ANDRZEJ PISOWICZ, ANDRZEJ PENDERECKI. FOT. WOJCIECH BARAN

ՀԻՇԱՏԱԿԻ ԼՈՒՍԱՆԿԱՐ ՕՐՎԱ ՀԵՐՈՍՆԵՐԻ ՀԵՏ՝ ԲՈԳԴԱՆ ԿԱՍՊՐՈՎԻՉ, ՊՐՈՖ. ԱՆԴԺԵՅ ՊԻՍՈՎԻՉ, ԱՆԴԺԵՅ ՊԵՆԴԵՐԵՑԿԻ: ԼՈՒՍ.՝ ՎՈՅՑԵԽ ԲԱՐԱՆԻ

ՄԻՋՈՑԱՌՈՒՄՆԵՐ | Այս տարի սովորականից այլ էր, քանզի Հայ կաթողիկե եկեղեցու ծիսակարգով պատարագը մատուցվել է ոչ թե «Հայկական օրերի» գեղարվեստական երեկոյին հաջորդող օրը, այլ մեկ ամիս առաջ՝ հոկտեմբերի 10-ին (գործնական նկատառումներով՝ հեռավորություն և այլն):

Կարգը շատ հանդիսավոր էր, պատվելի պրոֆ. Յուզեֆ Նաումովիչին օգնում էին հինգ սպասավորներ, պատարագի երգերը կատարում էին ճեմարանական Ահարոնը և նրան ձայնակցող երգչախումբը՝ Յուստինա Ջումայի կատարմամբ:

Շարունակությունը՝ էջ 4

Arcybiskup Teodorowicz patronem kolejnej ulicy w Polsce

WYDARZENIA | Koszalińscy Ormianie ze stowarzyszenia „Mer Hajrenik” za patrona swojej organizacji obrali arcybiskupa Józefa Teodorowicza. Z ich inicjatywy powstał pomysł kolejnego uhonorowania tego wybitnego polskiego kapłana i męża stanu.

Dokończenie na str. 2

Լեհաստանի հերթական փողոցն է անվանակոչվել Արքեպիսկոպոս Թեոդորովիչի անունով

ՄԻՋՈՑԱՌՈՒՄՆԵՐ | Կոշալինի հայերը՝ «Մեր Հայրենիք» միությունից, իրենց կազմակերպությունն անվանել են արք. Յուզեֆ Թեոդորովիչի անվամբ: Նրանց նախաձեռնությամբ առաջացավ «լեհ ականավոր հոգևորականի և պետական գործչի» հերթական մեծարման գաղափարը:

Շարունակությունը՝ էջ 2

Od redakcji

Drodzy Czytelnicy!

Rok po wojnie o Górski Karabach sytuacja na granicy Armenii z Azerbejdżanem wciąż jest napięta. Jeszcze w listopadzie tego roku na południu kraju miały miejsce starcia, w których zginęli żołnierze po obu stronach konfliktu. Panuje atmosfera zagrożenia przed kolejnymi agresywnymi posunięciami ze strony Azerbejdżanu. Co prawda sytuacja w Górskim Karabachu wydaje się być stabilna, ale niektórzy komentatorzy uważają, że celem Azerbejdżanu może być teraz atak na południową prowincję Armenii – Sjunik, w celu uzyskania lądowego połączenia ze swoją eksklawą w Nachiczewanie.

Polscy Ormianie od początku wojny angażowali się w niesienie pomocy finansowej i materiałowej osobom, które ucierpiały z powodu konfliktu. Organizowane są wciąż imprezy charytatywne, wystawy, zbiórki. Jeśli ktoś chce pomóc, wystarczy zwrócić się do którejś z organizacji ormiańskich w Polsce. Piszemy o tym również w tym numerze „Awedisu".

Poza relacjami z wydarzeń publikujemy jak zwykle recenzje książek, wywiady oraz biografie Ormian i przyjaciół środowiska ormiańskiego w Polsce. Nie mogło zabraknąć również oczywiście sprawozdań z prac archiwistycznych i konserwatorskich.

Patrząc już w przyszłość, myślimy o roku 2022 jako poświęconym przez polski Sejm pamięci Ignacego Łukasiewicza – prawdopodobnie jednej z najbardziej znanych postaci pochodzenia ormiańskiego na świecie. Ten żyjący w XIX wieku aptekarz i przedsiębiorca wynalazł lampę naftową, która zrewolucjonizowała życie uprzemysłowionego świata, jest również uważany za ojca przemysłu naftowego. Z pewnością w przyszłym roku będziemy nie raz pisać o tej niezwykłej postaci.

Redakcja

Լեհաստանի հերթական փողոցն է անվանակոչվել Արքեպիսկոպոս Թեոդորովիչի անունով

Շարունակություն 1-ին էջի

Համապատասխան որոշման նախագիծը Կոշալինի քաղաքային խորհրդի քննարկմանն էր ներկայացվել 2021 թ. հոկտեմբերի 28-ին: Քվեարկության ժամանակ որոշման նախագիծը չընդունվեց մեկ ձայնի տարբերությամբ: Չենք գրում որոշ ավագանիների՝ բանաձևի ընդունման դեմ բերված խայտառակ փաստարկների մասին: Բավական է նշել, որ հարցը լայն արձագանք սրացավ ոչ միայն լեհահայերի շրջանում: Կոշալինի ՔԽ որոշումը բողոքարկող ակցիային միացավ «Gazeta Koszalińska» կոշալինյան թերթը: Ավագանիների որոշմանը քննադատաբար արտահայտվեցին Կոշալինի քաղաքապետ Պյոտր Եդլինսկին և հայր Թադեուշ Իսակովիչ-Զալեսկին: «Մեր հայրենիք» միությունը տարածեց բաց նամակ՝ խնդիրն ընդարձակ նկարագրելով և հիմնավորելով արքեպիսկոպոս Թեոդորովիչին մեծարելու արդարացիությունը: Հաջորդ նիսփին՝ նոյեմբերի 26-ին, ավագանիները ընդունեցին իրենց սխալը և որոշումն ընդունվեց: Կոշալինի գեն. Յուզեֆ Հալերի և Իգնացի Յան Պադերևսկու փողոցների հարևանությամբ գտնվող փողոցն անվանվեց արք. Յուզեֆ Թեոֆիլ Թեոդորովիչի անվամբ:

«Մեր համայնքի համար շատ կարևոր է, որ Կոշալինում ոգեկոչվի մեկը, ով այդքան արժանիքներ է ունեցել լեհահայերի, լեհերի և 1918 թ. մեր ընդհանուր հայրենիքի անկախությունը վերագտնելու համար: Յանկանում եմ շնորհակալություն հայտնել ավագանու անդամներին, հատկապես նրանց, ովքեր համարձակություն ունեցան ընդունելու իրենց սխալը և փոխելու իրենց որոշումը: Կցանկանայի նաև շնորհակալություն հայտնել «Glos Koszaliński» (Կոշալինի ձայն) թերթին՝ խնդիրը բարձրաձայնելու համար»,- «Glos Koszaliński» թերթում իր մեկնաբանության մեջ ընդգծել է արք. Յուզեֆ Թեոդորովիչի անվան «Մեր Հայրենիք» միության նախագահ Վահան Հակոբյանը:

Վերջումարժենշել, որ Կոշալինի Բարձրագույն հոգևոր ճեմարանի գրադարանում նոյեմբերի առաջին կեսին ներկայացվել է «Մեծն մոռացվածը: Հայ արքեպիսկոպոս Յուզեֆ Թեոդորովիչ (1864-1938), ականավոր լեհ առաջնորդ և հոգևոր հայր» ցուցահանդեսը: Որը պատրաստել էր Լեհահայոց մշակույթի և ժառանգության հիմնադրամը, իսկ միջոցառումը Կոշալինում կազմակերպել էր «Մեր Հայրենիք» միությունը:

Խմբագրություն

Arcybiskup Teodorowicz patronem kolejnej ulicy w Polsce

Dokończenie ze str. 1

Projekt stosownej uchwały trafił pod obrady Rady Miejskiej w Koszalinie 28 października 2021 roku. W głosowaniu projekt uchwały przepadł jednym głosem. O żenującej argumentacji niektórych radnych przeciw przyjęciu uchwały nie będziemy pisać. Dość powiedzieć, że sprawa odbiła się szerokim echem nie tylko w środowisku polskich Ormian. W akcję oprotestowującą decyzję RM Koszalina włączyła się „Gazeta Koszalińska". Krytycznie do decyzji radnych odnieśli się prezydent Koszalina Piotr Jedliński oraz ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Stowarzyszenie „Mer Hajrenik" wystosowało list otwarty, szeroko opisujący sprawę i uzasadniający słuszność uhonorowania arcybiskupa Teodorowicza. Na kolejnej sesji w dniu 26 listopada radni „posypali głowy popiołem". Uchwała została przyjęta. Arcybiskup Józef Teofil Teodorowicz będzie patronem ulicy w sąsiedztwie ulic gen. Józefa Hallera i Ignacego Jana Paderewskiego w Koszalinie.

Dla naszej społeczności jest to bardzo ważne, że ktoś tak mocno zasłużony dla polskich Ormian, dla Polaków i dla odzyskania przez naszą wspólną ojczyznę niepodległości w 1918 roku zostanie upamiętniony w Koszalinie. Bardzo dziękuję radnym, a szczególnie tym spośród nich, którzy mieli odwagę przyznać się do wcześniejszej, błędnej decyzji i zmienić zdanie. Bardzo dziękuję też „Głosowi Koszalińskiemu" za nagłośnienie całej sprawy – podkreślił Vahan Hakobyan, prezes Stowarzyszenia „Mer Hajrenik" im. abp. Józefa Teofila Teodorowicza, w komentarzu dla „Głosu Koszalińskiego".

Na koniec warto dodać, że w pierwszej połowie listopada w Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego w Koszalinie prezentowana była wystawa „Wielki zapomniany. Arcybiskup ormiański Józef Teodorowicz (1864-1938) – wybitny polski kapłan i mąż stanu". Wystawę opracowała Fundacja Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, a wydarzenie w Koszalinie zorganizowało stowarzyszenie „Mer Hajrenik".

Redakcja

W skrócie

KONFERENCJA I MEDALE

Po raz dziesiąty, w dniach od 21 do 22 października 2021 r., trwała Międzynarodowa Konferencja Naukowa Kaukaz – Przeszłość – Teraźniejszość – Przyszłość w Rzeszowie, organizowana przez Uniwersytet Rzeszowski. Charakter naukowego, cyklicznego, wydarzenia organizatorzy określają w następujący sposób: *Konferencja ma charakter interdyscyplinarny i obejmuje okres od starożytności do czasów najnowszych. Jej celem jest prezentacja najnowszych wyników badań dotyczących Kaukazu oraz stworzenie warunków do dyskusji i wymiany poglądów międzynarodowego grona badaczy.* Jednocześnie jubileuszowe wydarzenia sprzyjają honorowaniu osób, które mają zasługi w rozwoju danej dziedziny badawczej.

Tak było i w tym przypadku. Medale Uniwersytetu Rzeszowskiego, z rąk prof. dr. hab. Pawła Grata – prorektora ds. Kolegium Nauk Humanistycznych, otrzymało osiem osobistości. Wśród nich: dr Edgar Ghazaryan – ambasador Republiki Armenii w Polsce w latach 2014–2018, oraz dr Jerzy Marek Nowakowski – ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Armenii w latach 2014–2017.

CYKL AUDYCJI W ARMEŃSKIM RADIO AYK

Redaktor Chake Mangasarian rozpoczęła kolejny cykl, nawiązujący do muzyki polskich Ormian (zob. s. 14). Rozpoczęła od przedstawienia Zbigniewa Kościowa, który ma niepodważalną zasługę w ocaleniu i utrwaleniu zabytków kultury muzycznej kresowych Ormian. Tym razem redaktorka obficie cytuje artykuł „Muzyka polskich Ormian i Zbigniew Tadeusz Kościów", autorstwa prof. Ary Sayegha. W kolejnych odcinkach zostaną omówione rekonstrukcje mszy świętych: bożonarodzeniowej, wielkanocnej i żałobnej, ukształtowanych w archidiecezji lwowskiej ormiańskiej. Linki do podcastów na stronie: Skarbnica Wiedzy o polskich Ormianach – Muzyka Polskich Ormian.

Համառոտ

ԳԻՏԱԺՈՂՈՎ և ՄԵԴԱԼՆԵՐ

2021 թ. հոկտեմբերի 21-22-ը՝ տասներորդ անգամ, Ժեշովում տեղի ունեցավ «Կովկաս՝ անցյալ, ներկա, ապագա» միջազգային գիտաժողովը, որը կազմակերպել էր Ժեշովի համալսարանը: Կազմակերպիչները գիտական, ցիկլային միջոցառման բնույթը սահմանում են հետևյալ կերպ. «Գիտաժողովը կրում է միջդիսցիպլինար բնույթ և ընդգրկում է հնագույնից մինչև նորագույն ժամանակներ: Նրա նպատակն է ներկայացնել Կովկասի վերաբերյալ հետազոտությունների վերջին արդյունքները և պայմաններ ստեղծել հետազոտողների միջազգային շրջանակում քննարկումների և կարծիքների փոխանակման համար»: Միևնույն ժամանակ, հոբելյանական միջոցառումներն օգնում են մեծարել այն անձանց, ովքեր արժանիքներ ունեն տվյալ հետազոտական ոլորտի զարգացման գործում: Այդպես էր նաև այս պարագայում: Ժեշովի համալսարանի մեդալները՝ հումանիտար գիտությունների քոլեջի պրոռեկտոր, պրոֆեսոր Պավել Գրատի ձեռքով շնորհվեցին ութ անձանց: Նրանց թվում էին՝ 2014–2018 թթ. Լեհաստանում ՀՀ դեսպան, դոկտոր Էդգար Ղազարյանը և 2014–2017 թթ. Հայաստանում Լեհաստանի դեսպան, դոկտոր Եժի Մարեկ Նովակովսկին:

ՀԵՌԱՐՁԱԿՈՒՄՆԵՐԻ ՇԱՐՔ «ԱՅԿ» ՀԱՅԿԱԿԱՆ ՌԱԴԻՈՅԻ ԵԹԵՐՈՒՄ

Շաքե Մանգասարյանը սկսել է հերթական շարքը՝ անդրադառնալով լեհահայերի երաժշտությանը (տես էջ 14): Սկսել է Զբիգնև Կոշչիուվին ներկայացնելուց, ով անվիճելի վաստակ ունի կրեսերի հայերի երաժշտական մշակույթի կոթողները փրկելու և հավերժացնելու գործում: Այս անգամ խմբագիրը մեջբերել է պրոֆեսոր Արա Սայեղի հեղինակած «Լեհահայերի երաժշտությունը և Զբիգնև Թադեուշ Կոշչիուվի երաժշտությունը» հոդվածը: Հաջորդ մասերում կքննարկվեն Լվովի հայոց արքեպիսկոպոսարանում ձևավորված Սուրբ Ծննդյան, Զատկի և Սգո պատարագների վերակառուցումը: Հղումներն այստեղ՝ Լեհահայերի մասին գիտելիքների գանձարան – Լեհահայերի երաժշտություն:

Dni Ormiańskie w Muzeum Niepodległości i w Kurowie

WYDARZENIA | W Muzeum Niepodległości, którego główna siedziba mieści się w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów przy alei Solidarności 62 w Warszawie, 9 października 2021 r. gościli Ormianie.

„Bohaterem" dnia był pas kontuszowy w ujęciu historycznym i współczesnym. Prelekcję o pasach kontuszowych wygłosił Marcin Skalski-Truskolaski, historyk, kostiumolog. Ilustracją wykładu była wystawa pasów współcześnie w Polsce tkanych. Z kolei o persjarni Jakuba Paschalisa Jakubowicza w Lipkowie opowiadał ks. Tomasz Sobecki, proboszcz parafii św. Rocha w Lipkowie. Dzieci wzięły udział w konkursie „Narysuj swój pas kontuszowy" oraz w grze „Ormianie na dywanie".

Zwyczajowo już odbył się koncert muzyki ormiańskiej oraz degustacja potraw ormiańskich. Prelekcja Macieja Bohosiewicza o ks. Grzegorzu Piramowiczu zapowiedziała kolejny dzień – w Kurowie, gdzie w kościele Narodzenia NMP i św. Michała Archanioła spoczywa ks. Piramowicz (1735–1801). Z okazji 220. rocznicy śmierci została odprawiona msza św. w intencji pisarza oświeceniowego i filozofa pochodzenia ormiańskiego.

KURÓW, KOŚCIÓŁ NARODZENIA NMP I ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA. PAMIĄTKOWA FOTOGRAFIA PRZED CHACZKAREM

Współorganizatorem Dni była Fundacja Armenian Foundation, a gościem honorowym – ambasador Republiki Armenii w Polsce Samvel Mkrtchian.

Tekst i fot. z materiałów Organizatora

Uroczystości jubileuszowe we Wrocławiu

WYDARZENIA | 25 września br. odbyły się we Wrocławiu uroczystości w ramach obchodów Święta Niepodległości Republiki Armenii i 10. rocznicy powstania Towarzystwa Ormian Polskich.

Z tej to okazji jednym z wydarzeń była wyjątkowa i podniosła ceremonia odsłonięcia tablicy poświęconej kupcom ormiańskim spoczywającym w kryptach kościoła św. Antoniego z Padwy. Sanktuarium znajduje się we Wrocławiu przy ulicy św. Antoniego w Dzielnicy Czterech Świątyń.

Licznie zgromadzoną społeczność ormiańską przed kościołem przywitał bardzo ciepło i serdecznie prezes Towarzystwa Ormian Polskich we Wrocławiu dr Adam Domanasiewicz. Nakreślił rys historyczny związany z zasłużoną w dziedzinie handlu międzynarodowego rodziną kupców ormiańskich Roszka-Bogdanowiczów oraz gratulował braciom Ormianom kolejnej rocznicy niezależnej i suwerennej Republiki Armenii.

Uroczystości zaszczycił swoją obecnością ambasador Republiki Armenii w Polsce – Samvel Mkrtchian. Specjalnie z Warszawy przyjechał zwierzchnik Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego w Polsce, ksiądz archimandryta Taron Ghulikyan, który wygłosił słowa modlitwy i poświęcił tablicę. Odsłonięcia tablicy dokonali: ambasador Samvel Mkrtchian, Zofia Bogdanowicz — potomkini zasłużonego rodu kupców ormiańskich, uwiecznionych na tablicy, oraz Krzysztof Hodun — dyrektor Wydziału Współpracy z Zagranicą Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego. Po odsłonięciu tablicy poświęcili ją duchowni katoliccy: o. Maksymilian Stępień OSPPE – proboszcz i przeor zakonu paulinów we Wrocławiu, oraz zaprzyjaźniony od kilku lat z polskimi Ormianami o. Marek Miławicki z zakonu dominikanów we Wrocławiu.

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ. FOT. FB INSTYTUTU PIRAMOWICZA

Po modlitwie i poświęceniu tablicy goście zwiedzili wystawę o znanych potomkach polskich Ormian, która została przygotowana przez Instytut Piramowicza we Wrocławiu, a następnie udali się do kościoła. Tam wykłady na temat historii polskich Ormian wygłosili: wspomniany już dominikanin o. Marek Miławicki i dr Andrzej Gliński – prezes Instytutu im. Piramowicza, dzięki któremu powstała tablica Roszka-Bogdanowiczów.

Następnie głos zabrali zaproszeni goście z innych organizacji ormiańskich: Marta i Maciej Bohosiewiczowie kierujący Armenian Foundation z Warszawy, którzy w sposób szczególny upamiętnili postać zmarłego przed laty Tadeusza Kury i na ręce jego małżonki, Barbary Kury, złożyli pamiątkowy podarunek, oraz Bogdan Kasprowicz – reprezentant mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, który gratulował Towarzystwu Ormian Polskich we Wrocławiu nie tylko jubileuszu i wspaniałych inicjatyw, ale również podkreślił, że wrocławskie środowisko ormiańskie jest bardzo dobrze postrzegane, prężnie się rozwija i życzył kolejnych udanych lat. Cieszy fakt, że na uroczystości przybyła prezes Anna Olszańska kierująca Związkiem Ormian w Polsce im. Ks. Abpa Józefa Teodorowicza w Gliwicach, świadczy to o przyjaznych relacjach TOP z innymi organizacjami działającymi na rzecz polskich Ormian.

Po uroczystościach oficjalnych, w gościnnych progach restauracji „Ararat" odbyła się degustacja potraw ormiańskich przy muzyce w wykonaniu zespołu GO ARM, czyli przesympatycznych braci Georga i Arama Sayeghów. Rozmowy w rodzinnej i ciepłej atmosferze trwały do godzin wieczornych. Miałam zaszczyt i przyjemność również w nich uczestniczyć.

Projekt jest finansowany ze środków Gminy Wrocław. Zadanie służy realizacji wizji Wrocławia opisanej w Programie „Wrocławska Strategia Dialogu Międzykulturowego" 2018–2022.

Blandyna Rosół-Niemirowska

W skrócie

KAMIENICA ORMIAŃSKA W LESKU

Niewiele brakowało, by po unikatowej kamienicy w leskich plantach pozostał gruz i wspomnienie. Pamiętająca XVIII-wiecznych jej właścicieli – Ormian, dziś stała się kolejną perłą Leska, którą możemy chwalić się w świecie – anonsował 22 kwietnia 2021 portal www.wbieszczady.pl. Jak na razie nie udało się znaleźć dokumentów potwierdzających przynależność kamienicy do Ormian, ale lokalna tradycja mówi, że była to świątynia lub sala modlitwy z mieszkaniem ormiańskich właścicieli.

Widać mieszkańcom Leska i władzom samorządowym miła jest ta pamięć, skoro kosztem kilku milionów złotych została wybrana do remontu właśnie ta z ciągu kamieniczek wymagających także rewitalizacji. Od lipca kamienica jest siedzibą Regionalnej Izby Pamięci i Klubu Seniora.

ORMIANKA WYRÓŻNIONA W FINALE KONKURSU CHOPINOWSKIEGO

Eva Gevorgyan – reprezentująca Armenię i Rosję (kształci się w Moskwie), była niewątpliwą faworytką publiczności i krytyków w XVIII Konkursie Chopinowskim. Eva gra z pasją, ogniem i wirtuozerią, zachwyca słuchaczy opanowaniem dźwięku, precyzją i wyczuciem kompozycji. Od pierwszego etapu zwróciła uwagę publiczności, komentatorów i jury swoją wyjątkową muzykalnością, interpretacjami i genialną techniką, która jej w niczym nie ogranicza. W III etapie wykonaniem Fantazji f-moll op. 49 udowodniła mimo młodego wieku – ma dopiero 17 lat, swój wyjątkowy talent, prezentując niezwykle dojrzałe wykonanie tego wymagającego utworu. Równie niezapomniane w tym etapie było jej wykonanie Sonaty b-moll op. 35. Dowodem na niepospolity talent i muzykalność było dojście przez Evę do finału konkursu i zdobycie wyróżnienia. Z pewnością to dopiero początek wspaniałej kariery tej pianistki.

Համառոտ

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ՏՈՒՆ ԼԵՍԿՈՅՈՒՄ

«Լեսկոյի եզակի հայկական տունը քիչ էլ մնար՝ կդառնար քարակույտ և հիշողություն: 18-րդ դարից դեռ իր հայ տերերին հիշող այս տունն այսօր դարձել է Լեսկոյի հերթական մարգարիտը, որով կարող ենք աշխարհում պարծենալ»,- 2021 թ. ապրիլի 22-ին գրում է www.wbieszczady.pl կայքը: Առայժմ տան հայկական պատկանելությունը հաստատող փաստաթղթեր չեն հայտնաբերվել, սակայն տեղի ավանդույթն ասում է, որ այն եղել է սրբատեղի կամ աղոթատեղի՝ հայ սեփականատերերի բնակարանով: Հավանաբար Լեսկոյի բնակիչներին և ինքնակառավարման մարմիններին այս հիշողությունը հաճելի է, եթե ռեստավրացիայի կարիք ունեցող տների շարքից մի քանի միլիոն զլոտի արժողությամբ վերանոգման համար ընտրվել է հենց այս տունը: Հուլիս ամսից տունը հանդիսանում է Տարածաշրջանային Հիշատակի պալատի և Մեծահասակների ակումբի նստավայրը:

ՀԱՅՈՒՀԻՆ ՊԱՏՎՈԳՐԻ Է ԱՐԺԱՆԱՑԵԼ ԾՈՊԵՆԻ

ԱՆՎԱՆ ՄՐՑՈՒՅԹԻ ԵԶՐԱՓԱԿՉՈՒՄ

Հայաստանը և Ռուսաստանը ներկայացնող Եվա Գևորգյանը (սովորում է Մոսկվայում), հանդիսատեսի և քննադատների ֆավորիտն էր Շոպենի անվան 18-րդ մրցույթում: Եվան նվագում է կրքով, կրակով և վիրտուոզությամբ, ունկնդիրներին հիացնում է ձայնի տիրապետմամբ, ճշգրտությամբ և կոմպոզիցիայի զգացումով: Առաջին փուլից նա գրավեց հանդիսատեսի, մեկնաբանների և ժյուրիի ուշադրությունն իր յուրահատուկ երաժշտականությամբ, մեկնաբանություններով և փայլուն տեխնիկայով: Երրորդ փուլում Ֆանտազիայի (f-moll, օպ. 49) կատարմամբ ապացուցեց իր բացառիկ տաղանդը՝ ներկայացնելով այս պահանջկոտ ստեղծագործության չափազանց հասուն կատարումը, չնայած իր երիտասարդ տարիքին, նա ընդամենը 17 տարեկան է: Այս փուլում նույնքան անմոռանալի էր նրա Սոնատի (b-moll, օպ. 35) կատարումը: Որպես իր արտասովոր տաղանդի և երաժշտականության ապացույց՝ Եվան դուրս եկավ մրցույթի եզրափակիչ փուլ և արժանացավ պատվոգրի: Անշուշտ, սա այս դաշնակահարուհու հիանալի կարիերայի միայն սկիզբն է:

Գլիվիցեում կայացած 16-րդ Հայկական մշակույթի օրերի մասին

Շարունակություն 1-ին էջի

Պատարագից հետո տիկին Հասմիկ Թովմասյանն անակնկալ էր պատրաստել՝ եկեղեցու դիմաց բոլորին հյուրասիրեց հայկական տաք ուտեստով: Դա նրա շնորհակալությունն էր առ Աստված՝ Լեհաստանում ստացած բարիքների համար և միջոց՝ իր ուրախությունը կիսելու ողջ հայ համայնքի հետ:

16-րդ «Հայկական օրերի» գեղարվեստական հատվածն այս անգամ (այսինքն՝ 2021թ. նոյեմբերի 6-ին), սանիտարական անվտանգության կանոններին համապատասխան, անցկացվեց Սիլեզիայի Պոլիտեխնիկի Աշխատակիցների ակումբի նախապատերազմյան, ընդարձակ, երկհարկանի առանձնատանը: Այդ տան գեղեցիկ սրահներում ավելի հեշտ էր տեղավորել բազմաթիվ հյուրերի, քան Լեհաստանում արք Յուզեֆ Թեոդորովիչի անվ. հայերի միության գրասենյակում:

Այդ օրվա համար նախատեսված բազմաթիվ հետաքրքիր իրադարձություններից առաջինը պրոֆեսոր Քշիշտոֆ Ստոպկայի դասախոսությունն էր Հռոմի հետ լեհահայերի միության 390-ամյակի կապակցությամբ: Այդ հոբելյանը նշվել է 2020 թ , սակայն տոնակատարությունները (ներառյալ ծրագրված ուխտագնացությունը դեպի Յասնա Գուրա) չեղարկվել էին համաճարակի հետ կապված սահմանափակումների պատճառով: Այնուամենայնիվ, Հայերի միությունը կարողացավ ֆինանսավորել այս իրադարձությունը ոգեկոչող կրծքանշանների պատրաստումը: Կրծքանշաններից մեկը՝ հատուկ մակագրությունով, 16-րդ Հայկական մշակույթի օրերի ընթացքում հանձնվեց պրոֆեսոր Անդժեյ Պիսովիչին, ով նշել էր իր ութսունամյակը 2020 թ.:

Առանձնատան առաջին հարկում գտնվող գլխավոր սրահում տեղավորվել էին Գայանե Շահմուրադյանի նկարներն ու մետաքսե շարֆերը: Ցուցահանդես այցելելուց և նկարչի հետ զրուցելուց հետ «Ռադիո Կրակովի» լրագրող Աննա Լոշը հարցազրույց վերցրեց նաև Բոգդան Ստանիսլավ Կասպրովիչից, ով այս անգամ հանդես էր գալիս ոչ թե որպես հայկական փոքրամասնության ներկայացուցիչ Ազգային և էթնիկ փոքրամասնությունների ԼՀ կառավարության համատեղ հանձնաժողովում, այլ որպես բանաստեղծ՝ երեսուն տարվա փորձով: Լվովի, հայերի և, այսպես կոչված, Սիլեզիայի Պոլիտեխնիկի պրոֆեսորների թաղամասում գտնվող գեղեցիկ վիլլայում:

ԲՈԳԴԱՆ ԿԱՍՊՐՈՎԻՉԸ ԲԱՆԱՍՏԵՂԾՈՒԹՅՈՒՆ Է ԿԱՐԴՈՒՄ, ՌԱԴԻՈՀԱՂՈՐԴԱՎԱՐ ԱՆՆԱ ԼՈՇԸ ԼՍՈՒՄ և ՄՏԱԾՈՒՄ Է ԱՐԴԵՆ ՀԱՂՈՐԴՄԱՆ ՁԱԻ ՄԱՍԻՆ: ԼՈՒՍ.՝ ՎՈՅՑԵԽ ԲԱՐԱՆԻ

BOGDAN KASPROWICZ CZYTA WIERSZE, ANNA ŁOŚ – RADIOWIEC – SŁUCHA I JUŻ OBMYŚLA KSZTAŁT AUDYCJI. FOT. WOJCIECH BARAN

Անիծյալ զինվորների մասին այս զրույցը հուզիչ ու շատ հայրենասիրական էր: Ընդարձակ լուսաբանում կարելի է ակնկալել «Ռադիո Կրակովում»:

Ինչպես միշտ Հայկական մշակույթի օրերի ընթացքում մենք հյուրասիրություն էինք պատրաստել: Սրահներից մեկում դրված սեղանը լի էր թխվածքներով, որոնք լեհահայ կանայք պատրաստել էին ըստ ընտանեկան բաղադրատոմսերի: Հայկական աղի խորտիկները Գլիվիցեի Թովմասյանների հայկական ռեստորանից էին: Իսկ ընդունարանում կարելի էր ձեռք բերել հայկական գրքեր, հուշանվերներ, ձեռագործ աշխատանքներ և դիտել մեկ այլ ցուցահանդես՝ «Շառլ Ազնավուրը անալոգային սկավառակների վրա»:

Այդ երեկո սպասում էինք Սամբոր Դուջինսկու ծրագրված համերգին, ակնկալում էինք ունկնդրել Ցիպրիան Կամիլ Նորվիդի երգերը: Ցավոք, դեռ նախօրեին երգիչը տնային կարանտինի մեջ էր… Դե ինչ, միգուցե հաջողվի այս տարվա ընթացքում՝ լարված դաշնամուրը պատրաստ սպասում է Սիլեզիայի Պոլիտեխնիկի պրոֆեսորների թաղամասում գտնվող գեղեցիկ վիլլայում:

Միջոցառումը կազմակերպվել է Ներքին գործերի և վարչակազմի նախարարի ֆինանսավորմամբ:

Աննա Օլշանսկա

Relacja z XVI Dni Kultury Ormiańskiej w Gliwicach

Dokończenie ze str. 1

Wśród licznych przewidzianych na ten dzień atrakcji pierwszą była prelekcja profesora Krzysztofa Stopki o 390. rocznicy unii Ormian polskich z Rzymem. Rocznica ta przypadała w 2020 roku, ale wszystkie obchody z nią związane (w tym planowana pielgrzymka na Jasną Górę) zostały wówczas zniweczone przez restrykcje epidemiologiczne. Udało się natomiast Związkowi Ormian ufundować ryngrafy upamiętniające to wydarzenie. Jeden z ryngrafów, ze specjalną dedykacją, w trakcie XVI Dni Kultury Ormiańskiej został wręczony profesorowi Andrzejowi Pisowiczowi, który w 2020 roku obchodził osiemdziesiąte urodziny.

Główna sala parteru willi pomieściła malowane na jedwabiu obrazy i szale autorstwa Gayane Shahmuradyan. Po dłuższej chwili przeznaczonej na zwiedzanie wystawy i rozmowę z artystką, Anna Łoś – dziennikarka Radia Kraków, poprowadziła wywiad z Bogdanem Stanisławem Kasprowiczem, który tym razem wystąpił nie jako reprezentant mniejszości ormiańskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, ale jako poeta z trzydziestoletnim stażem. Wzruszająco zrobiło się i bardzo patriotycznie w trakcie tej rozmowy o Lwowie, Ormianach i Żołnierzach Wyklętych. Obszernych relacji można się spodziewać w Radiu Kraków.

Jak zawsze podczas Dni Kultury Ormiańskiej przygotowaliśmy poczęstunek – stół w kolejnej sali uginał się od daktylowców, pierników, miodowników i innych wypieków przygotowanych, według rodzinnych przepisów, przez Ormianki polskie. Słone przekąski ormiańskie pochodziły z gliwickiej Restauracji Ormiańskiej państwa Towmasyanów. Natomiast w holu można było zaopatrzyć się w ormiańskie książki, pamiątki, rękodzieło i obejrzeć kolejną wystawę – „Charles Aznavour na płytach analogowych”.

Na ten wieczór czekaliśmy również ze względu na planowany koncert Sambora Dudzińskiego – spodziewaliśmy się usłyszeć między innymi pieśni Cypriana Kamila Norwida, niestety dzień wcześniej artystę w domu zatrzymała kwarantanna… Cóż, może uda się jeszcze w tym roku – nastrojony fortepian w pięknej willi w dzielnicy profesorskiej przy Politechnice Śląskiej czeka w gotowości.

Wydarzenie zrealizowano dzięki dofinansowaniu ze środków Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Anna Olszańska

ԳՐԱԺԻՆԱ ԿԱՍՊՐՈՎԻՉՆ ՈՒ ԳԱՅԱՆԵ ՇԱՀՄՈՒՐԱԴՅԱՆԸ, ՈՎ ՍՏՈՐԱԳՐՈՒՄ Է ԻՐ ԱՇԽԱՏԱՆՔԸ՝ ՈՐՊԵՍ ՆՎԵՐ ԿԱՍՊՐՈՎԻՉՆԵՐԻ ԸՆՏԱՆԻՔԻՆ: ԼՈՒՍ.՝ ՎՈՅՑԵԽ ԲԱՐԱՆԻ

GRAŻYNA KASPROWICZ I GAYANE SHAHMURADYAN, KTÓRA PODPISUJE SWOJĄ PRACĘ W PREZENCIE PAŃSTWU KASPROWICZOM. FOT. WOJCIECH BARAN

Te opowieści wyciskają z oczu łzy

WYDARZENIA | *Stulecia mijały, mknęły ponad tą ziemią, a każde pozostawiało na niej ranę, wyorywało bruzdę na czołach i w sercach jej ludu* – rozpoczyna Geworg Emin swoją *Pieśń o dawności* w zbiorze „Siedem pieśni o Armenii".

Opowieść pierwszą napisało samo życie. Na profilu FB Fundacji Polsko-Ormiańskiej Լեհ - Հայկական Հիմնադրամ można było przeczytać: *W 2018 roku Fundacja Polsko-Ormiańska zorganizowała konkurs malarski pod tytułem „Polska Tożsamość i Miłość". W konkursie wzięło udział kilkudziesięciu utalentowanych artystów, w tym Gevorg Arshakyan. Nasz bohater Gevorg zadedykował swoją pracę konkursową jednemu z najwybitniejszych kompozytorów muzyki poważnej XX wieku – maestro Krzysztofowi Pendereckiemu. W 2018 roku podczas pleneru, kiedy Gevorg Arshakyan wraz z siedmioma innymi laureatami był zaproszony do Polski przez naszą Fundację, chcieliśmy zorganizować spotkanie z maestro, aby młody malarz mógł osobiście sprezentować obraz kompozytorowi. Ze względów służbowych maestro był nieobecny w Polsce. W 2020 roku podczas czterdziestoczterodniowej wojny w Arcachu (Nagórny Karabach), Gevorg wraz z dwunastoma innymi studentami-malarzami z Akademii Sztuk Pięknych w Armenii bohatersko walczył i oddał swoje życie dla naszego narodu. Nasza Fundacja uczyniła wszystko, żeby spełnić marzenie młodego malarza Gevorga Arshakyana. W związku z powyższym w tym roku 28 listopada o godz. 18:00 w Warszawie, w Teatrze Wielkim, na koncercie poświęconym wielkiemu kompozytorowi obraz ten uroczyście został złożony na ręce dyrektora Waldemara Dąbrowskiego.*

28 LISTOPADA 2021, TEATR WIELKI. OPERA NARODOWA. PO KONCERCIE KRZYSZTOF PENDERECKI IN MEMORIAM, OBRAZ Z WIZERUNKIEM KRZYSZTOFA PENDERECKIEGO, NAMALOWANY PRZEZ GEVORGA ARSHAKYANA, ARSEN OVSEPYAN WRĘCZYŁ WALDEMAROWI DĄBROWSKIEMU, DYREKTOROWI TEATRU W OBECNOŚCI AMBASADORA SAMVELA MKRTCHIANA. WEDŁUG ŻYCZENIA ELŻBIETY PENDERECKIEJ OBRAZ OZDOBI JEDNĄ ZE ŚCIAN OPERY. FOT. SMBAT HOVHANNISYAN

Opowieść drugą napisali świadkowie ormiańskiego dramatu: Witold Repetowicz i Jadwiga Nowakowska. Sześciotygodniowa wojna o Górski Karabach trwała od 27 września do 10 listopada 2020. Reporter wojenny, Witold Repetowicz, był tam, oglądał konflikt z bliska. Pisał relacje (na łamach „Awedisu" również), fotografował. Jadwiga Nowakowska w latach 2014–2017 była w Armenii na placówce dyplomatycznej, w czasie sprawowania przez jej męża, Jerzego Marka Nowakowskiego, funkcji ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej. Jest autorką filmu „Kraj wojny i marzeń" z 2017 roku. Jak czytamy w zapowiedzi filmu na platformie TVP VOD: *Ormianie w niespotykany w dzisiejszym świecie sposób manifestują narodowy patriotyzm, oddanie dla ojczyzny, wspieranie kraju i zaangażowanie w wojnę. Film Jadwigi Nowakowskiej opowiada o ludziach, którzy od ponad 100 lat żyją z traumą ludobójstwa, jakiego na narodzie ormiańskim dokonali Turcy. Sytuacja w tej części Kaukazu to zderzenie świata chrześcijańskiego i muzułmańskiego. Film dzięki wielu wątkom, jakie są prezentowane (jednym z nich są też silne więzy rodzinne i rola wielopokoleniowej rodziny w Armenii), pozwala polskiemu widzowi zrozumieć wszelkie zawiłości cały czas tlącego się konfliktu na Kaukazie.*

WYSTAWA FOTOGRAFII WOJCIECHA REPETOWICZA. FOT. SMBAT HOVHANNISYAN

3 listopada 2021 r. Fundacja Polsko-Ormiańska zaprosiła gości do Domu Spotkań z Historią na wystawę fotografii Witolda Repetowicza, zatytułowaną „Koszmar wojny". W ciągu trwania wydarzeń dnia można było obejrzeć też fragmenty filmu „Kraj wojny i marzeń", zadać pytania autorom, wziąć udział w modlitwie ku pamięci ofiar wojny, którą poprowadził ks. archimandryta Taron Ghulikyan oraz wysłuchać koncertu muzyki ormiańskiej w wykonaniu Lilit Minasyan i braci Sayeghów, Arama i Georga.

Celem wystawy jest ponowne zwrócenie uwagi społeczności polskiej i międzynarodowej na horror 44-dniowej wojny w Arcachu w 2020 roku, której katastrofalne skutki humanitarne odczuwane są do dziś – czytamy w podsumowaniu napisanym przez organizatorów.

3 LISTOPADA 2021. DOM SPOTKAŃ Z HISTORIĄ. OD PRAWEJ: DR ARSEN OVSEPYAN, PREZES FPO, WOJCIECH REPETOWICZ, AUTOR WYSTAWY „KOSZMAR WOJNY", KS. TARON GHULIKYAN, DUSZPASTERZ APOSTOLSKIEGO KOŚCIOŁA ORMIAŃSKIEGO, JADWIGA NOWAKOWSKA, AUTORKA FILMU „KRAJ WOJNY I MARZEŃ", SAMVEL MKRTCHIAN, AMBASADOR ARMENII W POLSCE, GEVORG KARAPETYAN, SŁUŻY W MISJI POKOJOWEJ W ARMENII, RAFAŁ CHOMA, KONSUL HONOROWY REPUBLIKI ARMENII W ŁODZI. FOT. SMBAT HOVHANNISYAN

Pod wpisem pojawił się komentarz, sygnowany przez Aleksandrę Pieterwas: *Mało wiemy o tej wojnie, choć przed rokiem, przez 44 dni jej trwania, zginęło 6 tysięcy młodych ormiańskich żołnierzy, nie licząc setek, może tysięcy ofiar cywilnych. Górski Karabach, funkcjonujący jako niepodległe państwo, nieuznawane jednak przez żadne państwo na świecie, jest areną walk między Armenią i Azerbejdżanem o kontrolę nad tym terytorium. Od wieków zamieszkiwany przez chrześcijańskich Ormian, napadany i grabiony przez muzułmanów. Kraina marzeń o raju na ziemi, z której pozostały zgliszcza... Obraz zniszczeń na zdjęciach Witolda Repetowicza, dziennikarza i eksperta ds. Bliskiego Wschodu, jest porażający. Podobnie jak pokazane na wernisażu fragmenty filmu dokumentalnego Jadwigi Nowakowskiej. „Normalny człowiek nie może przejść obok tej tragedii obojętnie" – mówi jeden z jego bohaterów. Świat jednak przechodzi obok obojętnie. Tymczasem zarzewie konfliktu wciąż się tli i znów może wybuchnąć kolejną wojną.*

Geworg Emin pisze też: *Każde stulecie nie tylko przysparzało ruin i ran, ale także stawało się kolejnym szczeblem owej długiej i stromej drabiny, po której lud nasz piął się z cierpienia ku szczęściu.*

Zebrała: RO

Nie tylko *Opowieści o dawnym Rzeszowie dla dzieci z ilustracjami Surena Vardaniana*

„AWEDIS" POLECA NA PREZENTY CHOINKOWE DLA DZIECI

SZTUKA | *Światowej klasy ilustrator książek dla dzieci i młodzieży. Urodził się w Kirowakanie (Armenia). Od 1992 roku mieszka i pracuje w Polsce. Zajmuje się ilustrowaniem książek, literictwem, grafiką użytkową i opracowaniem znaków graficznych* – anonsuje artystę malarza jeden z portali.

A pod spodem obszerna lista książek zilustrowanych przez Surena Vardaniana, w tym klasyka literatury dziecięcej, m.in.: *Akademia Pana Kleksa*, *Podróże Guliwera*, *Pinokio*, *Przygody Tomka Sawyera*, *Baśnie braci Grimm* i mnóstwo bajek współczesnych autorów. Marzeniem artysty jest zilustrowanie polskojęzycznego wydania *Alicji w Krainie Czarów*. Dla nas – dzieci trochę większych – ciekawym może być skonfrontowanie ilustracji, które pamiętamy, np. Jana Marcina Szancera, z ilustracjami „czarodzieja kreski i wyobraźni", jak Vardaniana nazwał jeden z dziennikarzy.

Suren Vardanian jest artystą, który wypowiada się różnymi formami wizualnymi. Uczestnik międzynarodowych plenerów malarskich, wystaw indywidualnych i zbiorowych. Udziela się również w środowisku polskich Ormian. W pamięci mamy wystawę prac Helen Arut i Surena Vardaniana w Jarosławiu i Lubaczowie w ramach Dni Ormiańskich na Festiwalu Dziedzictwa Kresów 2018. Z kolei mieszkańcy Rzeszowa, przechodząc placem Farnym obok wieży kościoła św. Wojciecha, patrzą na kamienną tablicę, poświęconą Ormianom, a zaprojektowaną przez Surena Vardaniana. *RO*

Minął rok

SPRAWOZDANIE | Dnia 7 października 2020 r. w Warszawie podczas uroczystej sesji z okazji 15-lecia Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych – na wniosek organizacji ormiańskich uzasadniony prośbą p. Edwarda Mier-Jędrzejewicza – zostałem przez Prezesa Rady Ministrów powołany w skład tejże Komisji. Poniżej przedstawiam sprawozdanie z działalności na tym stanowisku w ciągu ostatniego roku.

SPOTKANIE MINISTRA BŁAŻEJA POBOŻEGO Z PRZEDSTAWICIELEM MNIEJSZOŚCI ORMIAŃSKIEJ 24 CZERWCA BR. FOT. MSWIA

Zważywszy na dotychczasowych, znakomitych reprezentantów nacji ormiańskiej w ciągu tych 15 lat – Macieja Bohosiewicza, ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego i Edwarda Mier-Jędrzejewicza, była to dla mnie szczególna chwila, zarazem zaszczyt i powód do dumy. Wszak prof. Andrzej Zięba w artykule *Ormianie w polityce polskiej* podkreślał szczególne zasługi wszystkich trzech zarówno dla nacji ormiańskiej w Polsce, jak i dla polskiej polityki w dziedzinie wspierania przez państwo zachowania i rozwoju tożsamości kulturowej mniejszości narodowych, a ja teraz stanąłem w jednym z nimi szeregu.

Od tego radosnego dnia minął rok z okładem... i szybko okazało się, że zaszczyty zaszczytami, ale przede wszystkim trzeba pracować... Zadanie pierwsze – to udział w posiedzeniach Komisji, których w okresie od października 2020 do listopada 2021 odbyło się cztery (dwudniowe). Przy czym, ponieważ członkostwo Komisji Wspólnej daje jednocześnie uprawnienie do udziału (z głosem w dyskusji) w posiedzeniach sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, należy w tym wykazie uwzględnić jeszcze posiedzenia tej komisji, których w omawianym okresie było trzy. W każdym przypadku przygotowanie do udziału w posiedzeniu wymagało zapoznania się z materiałami (kilkanaście do kilkudziesięciu stron), nierzadko konsultacji z organizacjami, wreszcie przygotowaniem do dyskusji. Do tego dochodzi jeszcze wynikający z członkostwa w KWRiMN udział w komisjach oceniających wnioski o dofinansowanie zadań z zakresu ochrony tożsamości kulturowej mniejszości.

Zadanie drugie – to reprezentowanie interesów organizacji ormiańskich wobec władz Rzeczypospolitej Polskiej, a co za tym idzie współpraca z wszystkim organizacjami mniejszości ormiańskiej rozproszonymi po całym kraju. Zadanie trzecie – interwencje w sprawach indywidualnych zgłaszanych przez poszczególne organizacje ormiańskie. Zadanie czwarte – reprezentowanie Ormian polskich w rozmaitych uroczystościach publicznych.

W ciągu tego roku najważniejszym zadaniem stały się jednak nie sprawy bieżące organizacji ormiańskich i ich funkcjonowanie w warunkach pandemii, lecz problem polityczny o światowym zasięgu – wojna w Arcachu! Niestety – w tej dziedzinie, mimo podjęcia osobiście szeregu inicjatyw oraz wsparcia wielu innych, nie udało się osiągnąć pożądanego, pozytywnego skutku. Przy czym należy mieć na uwadze, że Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych jest ciałem doradczym rządu w sprawach ochrony tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i nie ma żadnych kompetencji ani uprawnień w zakresie kształtowania polityki zagranicznej.

Przedstawiane przez mnie w imieniu Ormian polskich informacje o sytuacji w Armenii i Arcachu (uzasadniane szczegółowymi relacjami Ambasady Republiki Armenii przekazanymi 10 czerwca 2021 r. podczas spotkania z ambasadorem Republiki Armenii i uzyskanie szczegółowej informacji nt. sytuacji w Armenii i Arcachu, relacjami rodzin nowej emigracji oraz dziennikarzy polskich – m.in. Witolda Repetowicza), jak też składane na forum sejmowych komisji (MNiE i Spraw Zagranicznych) wnioski sugerujące uznanie niepodległości Arcachu, jako jedynego rozwiązania mogącego skutkować trwałym pokojem w tym rejonie świata – przyjęto jedynie do wiadomości bez wpływu na politykę państwa.

POMOC CARTIAS ARMENIA I CARTIAS POLSKA DLA OFIAR KONFLIKTU O GÓRSKI KARABACH. FOT. CARITAS POLSKA

Jedynie wnioski o pomoc charytatywną państwa polskiego dla ofiar wojny zostały pozytywnie przyjęte i przynajmniej w jakiejś części z funduszy budżetowych zrealizowane (m.in. pomoc finansowa dla uchodźców z Arcachu w wysokości 100 tys. franków szwajcarskich, czy dwa samoloty pomocy rzeczowej – lekarstwa, odzież, żywność). Pomoc charytatywną zorganizował też Kościół rzymskokatolicki w Polsce – na apele księży ormiańskich, a także mój list do JE kard. Kazimierza Nycza – Konferencja Episkopatu Polski wysłała w listopadzie 2020 r. delegację do Armenii w celu zbadania potrzeb i zorganizowania pomocy. W porozumieniu z abp. Rafaelem Minassianem – przewodniczącym „Caritas Armenia", kierowałem na jego ręce strumień pomocy charytatywnej od organizacji ormiańskich w Polsce (od listopada 2020 r.). Największe pozytywne efekty w zakresie pomocy poszkodowanym przyniosły jednak działania poszczególnych organizacji ormiańskich, głównie tych skupiających nową emigrację – zbiórki finansowe i rzeczowe, koncerty charytatywne itp.

Z innych istotnych spraw z zakresu ochrony tożsamości kulturowej mniejszości narodowych, w których KWRiMNiE przygotowywała opinie dla rządu, wymienić należy dostęp organizacji mniejszościowych do mediów publicznych. W tej kwestii wystąpiłem podczas posiedzenia sejmowej KMNiE z wnioskiem o uruchomienie w telewizji publicznej specjalnej stałej, cyklicznej audycji z udziałem przedstawicieli MNiE. KWRiMN ponownie zajmie się tym zagadnieniem na najbliższym posiedzeniu w dniu 15 grudnia 2021 r.

Z punktu widzenia realizacji przez organizacje ormiańskie zadania utrzymania i rozwoju tożsamości kulturowej istotnym zagadnieniem poruszanym przez członków Komisji były sprawy budżetu i dotacji państwa na działalność podstawową i celową. Dotacje te – zabezpieczone w budżecie państwa kwotą (stałą od kilkunastu lat) ok. 16 mln złotych rocznie na wszystkie organizacje – zapewniają środki na wykonanie zadań jedynie w minimalnym zakresie. W stosunku do potrzeb – są stale znikome. Gwoli informacji – organizacje ormiańskie korzystają z tego budżetu rokrocznie na poziomie 3%, tj. otrzymują ogółem niecałe 500 tys. złotych, dlatego każde posiedzenie Komisji Wspólnej rozpoczyna się od pytań, kiedy będzie szansa na zwiększenie budżetu. W końcu strona mniejszościowa sformułowała pod adresem premiera wniosek o zwiększenie budżetu na rok 2022 o 100%. W trakcie przygotowywania budżetu – strona rządowa przyznała zwiększenie o... 10%! Ale – jak stwierdził wiceminister Błażej Poboży – to zawsze coś. Dorobkiem Komisji jest również częściowa deformalizacja rozliczeń dotacji przyznanych organizacjom mniejszościowym w okresie pandemii, a także rezygnacja Ministerstwa z obowiązku wnoszenia wkładu własnego. Mimo iż to niewielka pomoc, spowodowała w wielu przypadkach możliwość przetrwania finansowego wielu organizacji.

W odniesieniu do zadania nr 2 – czyli współpracy z organizacjami ormiańskimi – wskutek pandemii nie udało mi się w ciągu tego roku działalności dotrzeć osobiście do wszystkich organizacji, spotkać z członkami i działaczami, zapoznać z problemami. To, co udało mi się zrealizować, to:

– przyjazd przedstawicieli MSWiA – dyr. Andrzeja Sosnowskiego i p. Igi Sianos, do Gdańska na Dni Kultury Ormiańskiej w sierpniu 2021 r. (zapoznanie się z warunkami działalności Związku Ormiańskiego);

– przyjazd p. Igi Sianos do Gliwic i robocze spotkanie z przedstawicielami Towarzystwa Ormian Polskich we Wrocławiu i Związku Ormian w Polsce w Gliwicach (szkolenie w zakresie przyznawania dotacji).

Brałem też udział w spotkaniach członków i działaczy organizacji ormiańskich w Gdańsku, Gliwicach, Warszawie, Wrocławiu. Z wieloma organizacjami w całej Polsce utrzymywałem kontakt online, przede wszystkim w sprawach wojny w Arcachu, podejmowanych prób wsparcia Armenii przez władze polskie, organizacji pomocy charytatywnej.

W zakresie interwencji w sprawach indywidualnych, wystąpiły trzy rodzaje zagadnień:

– wsparcie wniosków o dotacje,

– wizy dla obywateli Armenii,

– wnioski o pozwolenie na pobyt i pracę.

Nie wymieniając ich szczegółowo, mogę jedynie przedstawić informację, że wszystkie sprawy które do mnie dotarły – załatwiłem ze skutkiem pozytywnym.

Wreszcie ostatnie i najprzyjemniejsze zadanie... W ciągu tego roku szereg organizacji wystosowało do mnie – jako członka Komisji – zaproszenia do udziału w rozmaitych uroczystościach oraz przedsięwzięciach promujących dzieje i kulturę Ormian w Polsce. Na wszystkie zaproszenia odpowiedziałem pozytywnie. W pierwszej kolejności wymienić należy uroczystości organizowane przez Kościół ormiańskokatolicki – z uwagi na szczególne znaczenie tej instytucji dla ormiańskiej diaspory w Polsce. I tak, oficjalnie

jako przedstawiciel w Komisji WRiMNiE brałem udział w:

– święcie Jordanu, 6 stycznia 2021 r. w Gliwicach (ks. J. Naumowicz),
– uroczystości upamiętniającej rocznicę ludobójstwa Ormian, 24 kwietnia 2021 r. w Warszawie (ks. J. Naumowicz),
– jubileuszu ks. Cezarego Annusewicza i poświęceniu kamienia węgielnego pod ołtarz św. Kajetana w kościele św. Piotr i Pawła w Gdańsku, 21 sierpnia 2021 r.,
– poświęceniu Kresowej Drogi Krzyżowej ze stacjami upamiętniającymi męczeństwo Ormian polskich i przez Ormian fundowanymi, 9 listopada 2021 r. w Radwanowicach (ks. T. Isakowicz-Zaleski).
Z innych uroczystości i przedsięwzięć warto wymienić takie, jak:

KS. TADEUSZ ISAKOWICZ-ZALESKI PODCZAS UROCZYSTOŚCI POŚWIĘCENIA KRESOWEJ DROGI KRZYŻOWEJ W RADWANOWICACH. FOT. BARBARA CIRYT, „DZIENNIK POLSKI"

– 10 lutego 2021 r., Warszawa – zorganizowany przez p. Jana Abgarowicza Dzień Ormiański w Radiu WNET (przez cały dzień prowadzona przeze mnie audycja poświęcona historii Ormian i sytuacji w Arcachu),
– 25 czerwca 2021 r., Warszawa – z inicjatywy p. Jana Abgarowicza – złożenie kwiatów pod tablicą pamięci Rafała Lemkina, z udziałem ambasadora Republiki Armenii, przedstawicieli Instytutu Pamięci Narodowej, Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich, Muzeum Pileckiego i wielu in.,
– 25 września 2021 r., Wrocław – 10. rocznica powstania Towarzystwa Ormian Polskich i poświęcenie tablicy pamiątkowej Roszka-Bogdanowiczów,
– 6 listopada 2021 r., Gliwice – Dni Kultury Ormiańskiej.

Zadania na najbliższą przyszłość

Aktualnie przygotowywane jest posiedzenie Komisji w dniach 14–15 grudnia br. z tematem głównym: dostęp mniejszości narodowych do mediów publicznych. Będę ponownie popierał i wnosił o uznanie przez całą Komisję za swój – wniosek o uruchomienie w TVP stałej, cyklicznej audycji poświęconej mniejszościom narodowym, z udziałem przedstawicieli tych mniejszości.

W związku z przejęciem przez Rzeczpospolitą Polską w 2022 r. przewodnictwa w OBWE należy ponownie zwrócić się, siłami wszystkich organizacji ormiańskich, do władz państwowych o wznowienie przez OBWE problematyki pokoju na Zakaukaziu, na zasadzie uznania przez cywilizowany świat i ONZ prawa ludności Arcachu do samostanowienia.

W najbliższej przyszłości ważnym zadaniem będzie również wzmożenie pomocy charytatywnej dla Arcachu i Armenii – poprzez powołanie (postulowanej przez mnie w 2020 r.) instytucji pełnomocnika rządu ds. pomocy dla ofiar wojny w Arcachu, w tym ułatwienia imigracyjne dla Ormian.

W związku z obowiązującymi nadal restrykcjami związanymi z pandemią – niezbędne jest utrzymanie szczególnych form rozliczania dotacji przez organizacje ormiańskie. Konieczne jest ponowne postawienie na forum Komisji wniosku o znaczące zwiększenie budżetu państwa na rok 2023 w pozycji Mniejszości Narodowe i Etniczne.

Na koniec dwie uwagi pochwalne. Współpraca z odpowiedzialnym za sprawy mniejszości narodowych Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji układa się bardzo dobrze. Świadczyć może o tym chociażby indywidualne zaproszenie mnie przez wiceministra Błażeja Pobożego i przyjęcie ze zrozumieniem wszystkich referowanych przez mnie problemów. Nastąpiło przekazanie spraw związanych z pomocą dla Armenii odpowiednim służbom Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Wykonywanie przeze mnie zadań przedstawiciela nie byłoby możliwe bez bezpośredniej pomocy – i to zarówno merytorycznej (w przygotowaniu się do tematyki posiedzeń komisji), jak i technicznej (choćby zapewnienie noclegu i transportu w Warszawie) przez p. Jana Abgarowicza, któremu niniejszym za wszystko bardzo serdecznie dziękuję.

Dziękuję też wszystkim organizacjom ormiańskim i informuję, że jestem zawsze do ich dyspozycji, nie tylko w razie potrzeby, ale również w sensie wymiany informacji.

Bogdan Stanisław Kasprowicz
19 listopada 2021 r.

Międzynarodowy Festiwal Sztuki – Most Kultury – Polska – Armenia

WYDARZENIA | Realizując tegoroczny program działania Związku Ormiańskiego w Gdańsku, zaplanowaliśmy m.in. wydarzenie pod nazwą „Międzynarodowy Festiwal Sztuki – Most Kultury – Polska – Armenia".

OD LEWEJ: CZESŁAW PODLEŚNY, ANNA ŁUSZCZAK, SARMĪTE CAUNE, GAGIK PARSAMIAN, ILONA JANULIENĖ, MAREK WRÓBEL

Festiwal odbył się w ramach zadania publicznego współfinansowanego przez województwo pomorskie i miał na celu wymianę kulturalną pomiędzy Polską a Armenią oraz zapoznanie publiczności ze sztuką, kulturą, historią oraz tradycją Polski (ze szczególnym uwzględnieniem województwa pomorskiego) oraz Armenii. Patronat honorowy objął ambasador Republiki Armenii w Polsce JE Samvel Mkrtchian.

Festiwal odbył się w dniach 13–23.10.2021 r. W pierwszym dniu spotkaliśmy się w naszej siedzibie przy ul. Mariackiej 34/36, gdzie byli obecni zarówno artyści – uczestnicy Festiwalu, jak i partnerzy wydarzenia. Gośćmi honorowymi spotkania byli: ambasador Republiki Armenii w Polsce JE Samvel Mkrtchian i wiceprezydent Miasta Gdańska Alan Aleksandrowicz.

A potem… Między Brusami a Czerskiem, wśród łąk i sosnowych lasów swoją działalność prowadzi Stowarzyszenie Promocji Sportów Konnych w Kwiekach. W sezonie letnim ośrodek zapewne tętni życiem końskich kopyt. Ale jesienią robi się cicho, spokojnie i kolorowo. Kolorowo – dzięki jesiennej aurze i Artystom, którzy są tu goszczeni przez gospodarza Pana Rene Burakowskiego – człowieka o wielkim sercu, biznesmena, kolekcjonera, miłośnika sztuk, filantropa i przyjaciela artystów.

Już po raz drugi skorzystaliśmy z okazji, by to właśnie Kwieki na kilka dni stały się miejscem dla organizowanego przez nas pleneru, a mając takie warunki, grzechem byłoby nie malować… choć znalazł się również czas i na jednodniowe malowanie w pięknej scenerii oliwskiego parku. Były też wizyty w gościnnych progach parafii św. Piotra i Pawła w Gdańsku, Muzeum Narodowego czy Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie. Nie zabrakło też przemiłych spotkań towarzyskich w Galerii WL4 i Oliwskim Ratuszu Kultury.

W tym roku w artystycznym spotkaniu udział wzięli artyści z Armenii, Litwy, Łotwy i Polski: Faraon Mirzoyan (Armenia), Seyran Gasparyan (Armenia), Ilona Janulienė (Litwa), Sarmīte Caune (Łotwa), Ada Majdzińska (Polska), Czesław Podleśny (Polska), Marek Wróbel (Polska), Gagik Parsamian (Armenia – Polska).

Finał pleneru zorganizowano 13 listopada br. w siedzibie Związku w Gdańsku, tam odbył się bowiem wernisaż prac, które są efektem tegorocznego spotkania artystów.

DO ZOBACZENIA ZA ROK!

Tadeusz Serocki
Fot. Archiwum Organizatorów

ILONA JANULIENĖ

SEYRAN GASPARYAN

Mowses Chorenacy i polski przekład jego

WYWIAD | Prezentujemy kolejną z serii rozmów przeprowadzonych przez dr. Andrzeja Glińskiego – historyka z Wrocławia. Tym razem rozmawia on z prof. Andrzejem Pisowiczem – wybitnym armenistą i iranistą z Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak również wieloletnim współpracownikiem „Awedisu". W tym roku prof. Pisowicz razem z dr. Stanisławem Ulaszkiem (zob. wywiad w „Awedisie" nr 48, s. 8) opracowali przekład polski *Historii Armenii w trzech księgach* Mowsesa Chorenacego.

Andrzej Gliński. Jak to się stało, że zajął się Pan tłumaczeniem *Historii Armenii w trzech księgach* autorstwa Mowsesa Chorenacego?

Andrzej Pisowicz. Od lat współpracuję z gdańskim rusycystą, dr. Stanisławem Ulaszkiem, który pięknie przetłumaczył kilka dzieł ważnych dla czytelnika polskiego zainteresowanego ormiańskimi sprawami, m.in.: dwutomową powieść historyczną ormiańskiego pisarza Derenika Demircziana *Wartanidzi* oraz *Rany Armenii* Chaczatura Abowiana. Po wydaniu tych tłumaczeń doradziłem dr. Ulaszkowi, żeby rozpoczął pracę nad dziełem klasycznym: *Historią Armenii w trzech księgach* autorstwa Mowsesa Chorenacego. Jest to najbardziej znane i reprezentatywne dzieło literatury historiograficznej ormiańskiej z tzw. złotego wieku (V w.n.e.).
Pismo ormiańskie zostało wynalezione na początku V w. Jego twórcą był Mesrop Masztoc. Pierwszymi dziełami spisanymi *grabarem* (taka jest nazwa własna języka staroormiańskiego) była literatura obca: przekłady Biblii, ale zaraz później powstała oryginalna rozprawa filozoficzno-teologiczna Jeznika z Kochpu pt. *Obalenie herezji* (tytuł ormiański w transkrypcji polskiej: *Jechc aghandoc*). Dzieła opisujące historię Armenii wyszły spod piór takich dziejopisów V wieku, jak: Agathangelos, Łazarz z Parpi, Jeghisze, Korjun (biograf Mesropa Masztoca), Pawstos Buzand. Opisywali oni wydarzenia, które się działy za ich czasów, poczynając od chrystianizacji. Największy rozgłos zdobyła jednak *Historia Armenii* autorstwa Mowsesa Chorenacego, którą zaproponowałem do tłumaczenia dr. Ulaszkowi.

PROFESOR ANDRZEJ PISOWICZ W OŚRODKU BADAŃ NAD KULTURĄ ORMIAŃSKĄ W POLSCE, KTÓREGO JEST STAŁYM GOŚCIEM. FOT. ANDRZEJ GLIŃSKI

Czy dzieło Mowsesa Chorenacego jest ważne dla tożsamości narodowej Ormian? Jak jest znane w ich ojczyźnie i w diasporze?

Zdecydowanie jest ważne. Pozostałe dzieła, które wymieniałem, dotyczą tylko jednego wieku, a dzieło Mowsesa Chorenacego obejmuje tysiąc lat poprzedzających chrystianizację Armenii. Jego ambicją było zebranie wszelkich możliwych informacji zarówno z literatury obcej, jak i folkloru i ustnej tradycji. Dla współczesnego czytelnika w Armenii istnieje przekład nowoormiański Stepana Malchasjana z 1940 r. Język staroormiański jest dla współczesnych Ormian niezbyt zrozumiały. Można dać taką paralelę, że jest zrozumiały tak, jak dla Polaka język starocerkiewnosłowiański.

Czy Ormianie polscy znali tę *Historię Armenii* (Mowsesa Chorenacego)?

Tak, jak najbardziej. Jest o tym mowa nawet w przekładzie, nad którym obecnie pracujemy, tzn. *Chronologią czyli rocznikami kościelnymi* Stepanosa (Stefana) Roszki (ormiańsko-polskiego księdza, intelektualisty, działającego w pierwszej połowie XVIII w.). Ksiądz Roszka odwoływał się do Chorenacego w swoim dziele bardzo często. Na pewno była też znana tym Ormianom polskim, którzy znali *grabar*. Chociaż trzeba zaznaczyć, że już w XVIII w. znajomość języka ormiańskiego (w tej czy innej postaci) wśród Ormian polskich zanikała. W tej chwili można powiedzieć, że jest to wśród Ormian polskich język wymarły. Chociaż robiłem jeszcze nagrania w 1982 r. mieszkającej wtedy w Katowicach pani Anny Mojzesowicz, która przed wojną porozumiewała się z rodzicami ormiańskim dialektem z Kut.

Kim był Mowses Chorenacy?

Mowses Chorenacy był wykształconym mnichem ormiańskim, to historyk starożytnej Armenii. Chorenacy podawał się za ucznia dwóch wybitnych osobistości Kościoła ormiańskiego działających na przełomie IV i V w.: św. Mesropa zwanego Masztocem, autora alfabetu ormiańskiego, i św. Sahaka (Partewa) zwanego Wielkim, katolikosa, potomka św. Grzegorza, który nawrócił Armenię na chrześcijaństwo i stąd nazywany jest Oświecicielem. Oni to mieli go po soborze w Efezie (431 r.) wysłać w podróż do najważniejszych ośrodków chrześcijaństwa w Jerozolimie, Aleksandrii, Konstantynopolu i Rzymie. Najdłużej Mowses odbywał studia w grecko-egipskiej Aleksandrii.

Należy tu wspomnieć, że w V w. Kościół armeński przeżywał kryzys związany z konfliktem dwu szkół teologicznych. Wiąże się to z ważnymi wydarzeniami politycznymi. Mianowicie w roku 387 Armenia straciła niepodległość. Nastąpił prawdziwy „rozbiór" tego kraju na część wschodnią – perską, i zachodnią – grecką (bizantyńską). W części wschodniej, którą można by nazwać „zaborem" perskim, królowie armeńscy podlegali władzy szachów Persji/Iranu. W roku 428 zależne od Persji królestwo Armenii uległo likwidacji i kraj ten był odtąd (aż do IX w.) rządzony bezpośrednio przez Persów. Przed wprowadzeniem do liturgii własnego języka (stworzonego na bazie pisma wynalezionego przez Mesropa Masztoca) duchowni z perskiej części Armenii kształcili się w Syrii (Edessa) i używali w liturgii semickiego języka syryjskiego (kontynuacja aramejskiego). Natomiast w „zaborze" greckim Armenii dominowała kultura grecka, ciesząca się wyższym prestiżem niż syryjska. Mowses Chorenacy należał do owej greckiej szkoły teologów armeńskich i był z tej racji przez trzydzieści lat szykanowany w części perskiej, gdzie zamieszkiwał, przez duchownych armeńskich wykształconych w Edessie, których krytykował w swoim dziele jako gorzej wykształconych. W sytuacji zagrożenia i później braku własnej państwowości bardzo ważne stawało się wprowadzenie do liturgii języka ormiańskiego, czego zwolennikiem był Chorenacy.
Historię Armenii (tytuł ormiański: *Patmutjun Hajoc*) Chorenacy napisał najprawdopodobniej pod koniec życia (po roku 480) na zamówienie ważnego arystokraty (*nacharara*) Sahaka Bagratuniego (Bagratuni = Bagratyda).

Z jakich źródeł korzystał Chorenacy?

Najważniejszym źródłem, z którego korzystał, a które nie zachowało się do naszych czasów, było dzieło starożytnego historyka syryjskiego znanego jako Mar Abas Katina. Mowses Chorenacy korzystał oczywiście również z źródeł greckich. Warto podkreślić, że wykorzystywał tradycje ludowe i legendy. W jego dziele zostały zamieszczone najstarsze zachowane zapiski ormiańskiego folkloru.

Jaki był podział pracy przy tłumaczeniu *Historii Armenii* Mowsesa Chorenacego?

Można powiedzieć, że z dr. Ulaszkiem braliśmy udział w tzw. piętrowym tłumaczeniu. Korzystaliśmy z przekładu na język rosyjski wydanego w Erywaniu przez Gagika Sarkisjana w 1990 r. Doktor Ulaszek przetłumaczył ten tekst na język polski, a ja, znając *grabar*, czyli język oryginału, dokonałem korekty. Faktycznie czasem znajdywałem jakieś drobne pomyłki wynikającego z tego, że tekst jest trudny do tłumaczenia, gdyż język staroormiański jest już martwy. Tekst zaopatrywałem w swoje przypisy. Przypisów Sarkisjana jest ponad 700, do nich dołożyłem ponad 200 swoich. Wykorzystałem do tego swoją znajomość języków Islamu: arabskiego, perskiego i tureckiego. Wykonałem również indeksy (nazw osobowych, geograficznych i wyrazów obcych). To jest jednak trudna sprawa, żeby zawsze wiedzieć, kto jest kim w tym tekście.

W tekście Chorenacego czasem nie ma imion, jak Pan Profesor do tego dochodził?

Częściowo to wynika z treści, chociaż Chorenacy czasem również się mylił. Pomylił np. dwóch władców o imieniu Tigran, których połączył w jedną postać. W związku z tym, że Chorenacy pisał podniosłym bogatym stylem dla ludzi wykształconych, wiele jest rzeczy w tym tekście, które nie są już oczywiste dla współczesnego czytelnika. Sprawia to obecnie rzeczywiście kłopoty z identyfikacją przedstawionych postaci.

Co do biografii Chorenacego w nauce trwają spory. Niektórzy uważają, że żył na przełomie VIII i IX w.?

Wiąże się to m.in. z niezgodnością niektórych fragmentów *Historii Armenii* z rzeczywistością V w. Na tej podstawie niektórzy badacze literatury armeńskiej zaczęli głosić pogląd, iż Mowses Chorenacy żył nie w V, lecz w VII, a może nawet VIII lub IX w. Dotyczy to nie tylko uczonych europejskich, takich jak np. Niemiec Alfred von Gutschmid (1831–1887), ale również rodzimych ormiańskich badaczy, jak np. Grigor Chalatianc (1858–1912). Głównym krytykiem „piątowieczności" Mowsesa Chorenacego był brytyjski orientalista, który przez wiele lat wykładał w USA na Uniwersytecie Harvarda, Robert W. Thomson (1934–2018). Przetłumaczył on z oryginału staroormiańskiego na język angielski *Historię Armenii*. Przeciwnicy tych „rewizjonistycznych" poglądów uważali, że niezgodności, o których wyżej była mowa (np. szczegóły podziałów administracyjnych, jednostek geograficznych niepokrywających się z danymi V w.), tłumaczą się późniejszymi interpolacjami (wstawkami kopistów). Można tu jeszcze dodać następujący zarzut przeciwko przesuwaniu biografii Mowsesa Chorenacego na późniejsze czasy: jeśli faktycznie miałby on żyć później (i tylko „udawał", że jest autorem V w.), to dlaczego nie doprowadził narracji historycznej swego dzieła do owej późniejszej epoki i poprzestał na wydarzeniach V w.?

Co to jest metoda epistolograficzna i czy Chorenacy jej używa?

Tak, Chorenacy, żeby przedstawić pewne fakty, wymyśla listy, które królowie rzekomo pisali do siebie lub do jakiś swoich podwładnych. Jest to fikcja literacka, zastosowana przez autora dla urozmaicenia narracji.

Jest Pan również iranistą, czy zauważył Pan coś interesującego w tym tekście w kontekście stosunków persko-ormiańskich?

W tamtym czasie było sporo wrogości ormiańsko-irańskiej. Wschodnia części Armenii była pod panowaniem perskim. Persowie, rządzeni wówczas przez dynastię Sasanidów, lansowali swoją religię zwaną

Historii Armenii

mazdaizmem (inaczej: zaratusztrianizm), co wywoływało konflikt z chrześcijańskimi Ormianami. W 451 r. doszło do słynnej bitwy na równinie Awarajru, w której Ormianie obronili swoją niezależność religijną. Z racji zaangażowania Ormian w ten konflikt, narzucony przez Persów, przedstawiciele Kościoła Armenii nie byli obecni na soborze chalcedońskim (rok 451), co miało duży wpływ na późniejszą historię ormiańskiego chrześcijaństwa. Warto zasygnalizować, że obecnie stosunki Armenii oraz Iranu są bardzo dobre, można wręcz powiedzieć, że przyjacielskie.

Jakie są Pana dalsze plany związane z tłumaczeniami?

Edycja wspomnianego wyżej dzieła Mowsesa Chorenacego związana jest z projektem *Pomniki dziejowe Ormian polskich* realizowanym pod kierownictwem prof. Krzysztofa Stopki. W ramach tego samego projektu niedługo wydana będzie *Chronologia czyli roczniki kościelne* Stepanosa (Stefana) Roszki. To jest również tłumaczenie „piętrowe": z oryginału staroormiańskiego na język rosyjski przetłumaczył to dzieło Geworg Ghazarian. A z rosyjskiego przekładu na język polski tłumaczyliśmy *Chronologię* razem: dr Stanisław Ulaszek oraz mówiący te słowa [Andrzej Pisowicz]. Polski tekst powinien się ukazać w 2021 r.

Ksiądz Roszka urodził się w 1670 r. w Kamieńcu Podolskim. Jego rodzina pochodziła z Rumunii, o czym świadczy jego nazwisko. Roszka znaczy po rumuńsku „ryży, rudy". Z biegiem czasu, kiedy znajomość rumuńskiego zaczęła zanikać, zaczęto mówić Roszko, identyfikując to ze zdrobnieniem imienia Roch. W rocznikach kościelnych Stepanosa Roszki jest dużo mate-

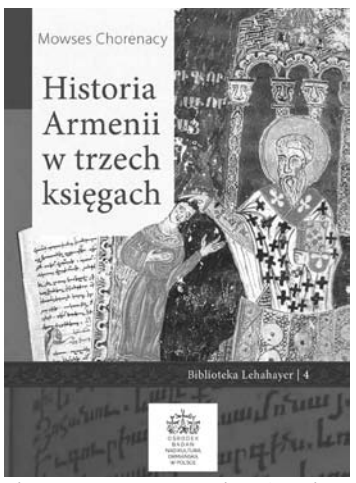

riału na temat polskich Ormian, poczynając od XIV w.

Ksiądz Roszka napisał również dwa słowniki: staroormiańsko-łaciński i łacińsko-staroormiański. W rękopisie zachowało się tylko kilka egzemplarzy tego dzieła. W ramach ciekawostki chciałbym wspomnieć, że z tej samej rodziny pochodził ksiądz Kazimierz Roszko, który uczył mnie języka zachodnioormiańskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1959–1961. Posiadał w swoich prywatnych zbiorach rodzinnych ten właśnie słownik napisany przeszło dwieście lat wcześniej przez pochodzącego z tej samej rodziny księdza Stepanosa Roszkę.

Chciałbym zwrócić uwagę na *Podróż do Polski* autorstwa Minasa Byżyszkianca. Zwiedził on około 1820 r. wszystkie te miasta polskich Kresów południowo-wschodnich, w których żyli Ormianie, włącznie ze znajdującym się w zaborze rosyjskim Kamieńcem Podolskim. Autor owego dzieła był członkiem zakonu mechitarystów, znanym ormiańskim historykiem i edytorem źródeł historycznych. W 1830 r. wydał zapiski z ekspedycji badawczej, której głównym celem było rozpoznanie stanu zachowania materiałów historycznych dotyczących Ormian polskich. Praca ta sama w sobie ma dziś wartość źródłową.

Ormiańskie nazwy „pastorału"

JĘZYK | Artykuł wstępny 47. numeru „Awedisu" (lato 2021) jest zatytułowany *Kobiety z pastorałami – wystawa w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej.* W ormiańskim przekładzie zamieszczonym w następnej linijce polskiemu „pastorałowi" (wyraz pochodzenia łacińskiego) odpowiada ormiański wyraz ասա [asa], który mnie jako filologa w pierwszej chwili zaskoczył.

Ormiańską nazwą tego, co polski słownik wyrazów obcych opisuje następująco: „wysoka, zwykle metalowa laska zakończona u góry spiralą lub krzyżem, będąca oznaką władzy biskupiej", jest przecież wyraz *գաւազան [gawazan]*. Wywodzi się on z języka średnioperskiego (starożytny poprzednik języka nowoperskiego). Niepoświadczony, ale prawidłowo zrekonstruowany wyraz tego języka *gaw-a-zan* dosłownie można by (trochę „z przymrużeniem oka") przetłumaczyć jako „krow-o-tłuk" lub „byk-o-tłuk" w sensie: „laska do tłuczenia bydła po grzbiecie, żeby szło tam, gdzie powinno" (czyli: narzędzie pracy pasterza). Łacińskie *baculum pastorale* = „kij pasterski" również nawiązuje do słownictwa pasterskiego, które w sensie metaforycznym przeszło do słownictwa kościelnego: na księdza, duchownego, można po polsku powiedzieć w języku oficjalnym „duszpasterz". I nikogo to dzisiaj nie razi.

Jeszcze do ormiańskiego literackiego wyrazu GAWAZAN wrócę, ale najpierw muszę wyjaśnić użyty wyżej w ormiańskiej wersji tytułu *Kobiety z pastorałami*… inny wyraz: ASA. Gdybym nie studiował (przed armenistyką w Erywaniu) iranistyki, to bym nie wiedział, co to za wyraz, ponieważ w słownikach języka ormiańskiego nie spotyka się hasła ASA. Na studiach iranistycznych w krakowskim Uniwersytecie Jagiellońskim uczyłem się jednak przed laty, prócz języka (nowo)perskiego (*farsi*), także arabskiego i tureckiego. I wiem, że z arabskiego wyrazu ASA (z tzw. „ajnem" na początku wyrazu i długim końcowym „a") oznaczającego „stawanie się twardym" pochodzi turecki wyraz ASA „laska; buława marszałkowska". A więc wszystko się zgadza. Widocznie w dialektach ormiańskich, pełnych zapożyczeń z języków islamu (arabski, perski, turecki) używany jest gdzieś wyraz ASA, zamiast literackiego GAWAZANu.

Przy okazji warto tu jeszcze wspomnieć, że od tegoż GAWAZANu pochodzi polskie potoczne, początkowo humorystyczne, określanie Ormian terminem KABZAN. Wbrew pozorom nie ma on nic wspólnego z „kabzą", czyli „kieszenią" (do której rzekomo Ormianie lubili zgarniać pieniądze). To jest etymologia zwana „ludową" (w przeciwieństwie do naukowej). Opiera się tylko na zewnętrznym, brzmieniowym podobieństwie obu wyrazów („kabza" – „Kabzan"). W rzeczywistości jednak żartobliwa nazwa KABZAN pochodzi od omawianego tu wyrazu GAWAZAN, który w dialekcie polskich Ormian był wymawiany: KAWZAN (a stąd już bardzo blisko do … *Kabzana*).

Profesor Grzegorz Pełczyński z Poznania w swej książce *Ormianie polscy w XX wieku* (XXVII publikacja Koła Zainteresowań Kulturą Ormian w Warszawie, wydana w roku 1997) na stronie 41 pisze o bractwie kościelnym polskich Ormian w Kutach nad Czeremoszem (gdzie najdłużej się zachował żywy dialekt ormiański): „Należeli doń starsi, cieszący się szacunkiem mężczyźni. Ich marszałek dzierżył *kawzan* czyli drzewce wyższe niż dorosły człowiek, u szczytu którego w drewnianym kręgu znajdowała się figura. Niestety źródła nie podają, kogo ona przedstawiała".

Dalej prof. Pełczyński pisze, że owi członkowie bractwa nie tylko w Kutach, ale i w Baniłowie na Bukowinie odwiedzali w okresie po Bożym Narodzeniu ormiańskie i polskie domy, nosząc ów KAWZAN jako swój symbol (rekwizyt) kościelny. Można by ich nazwać „kolędnikami". I stąd Polacy zaczęli owych Ormian noszących *kawzan* nazywać Kawzanami, a potem, żartobliwie kojarząc ich z „kabzą", czyli „kieszenią" – Kabzanami. Z czasem pamięć o „pastorale", który się krył pod terminem *kawzan* > *Kabzan* zanikła. I dopiero niżej podpisany filolog-orientalista spróbował to wyjaśnić w swym artykule pt. „Polish names of Armenians: *Ormiańczyk*… *Kabzan*" (w czasopiśmie „Studia Etymologica Cracoviensia", nr 5, Kraków 2000, str. 91–95).

Andrzej Pisowicz (Kraków)

PS Piękne reprodukcje starych obrazów przedstawiających „kobiety z pastorałami", przełożone klasztoru ormiańskich benedyktynek, można zobaczyć w albumie *Ormiańska Polska* (Fundacja Kultuty i Dziedzictwa Ormian Polskich, Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne, autorstwa profesorów: Krzysztofa Stopki i Andrzeja A. Zięby), Warszawa 2018, na str. 215.

Warsztaty ormiańskiej muzyki liturgicznej

MUZYKA | Od 14 do 17 października 2021 r. Andrij Szkrabiuk prowadził w Warszawie, w gościnnych progach kaplicy Rodziny Rodzin, warsztaty ormiańskiej muzyki liturgicznej. Zakończyły się one mszą św. w obrządku ormiańskim.

Pracownicy Polskiego Radia nagrali materiał na audycję o tych warsztatach oraz całą mszę św., która została odtworzona w niedzielę, 24 października. Andrij przybył na zaproszenie ks. Józefa Naumowicza, przywożąc ze sobą opracowania nutowe wraz z tekstami (przepisał je specjalnie dla nas w transkrypcji na alfabet łaciński) pieśni liturgicznych Makara Jekmaliana i Komitasa. Nie tylko uczył trudnej sztuki śpiewu muzyki ormiańskiej, ale także z pasją i zachwytem opowiadał o tej liturgii, na której zna się, jak mało kto. Jest też popularyzatorem śpiewu liturgicznego i zaprasza do czytania swego bloga: https://protopsaltes.blogspot.com/.

Ponieważ jest duża szansa na rozwinięcie chóru przy ormiańskiej parafii centralnej w Warszawie, to Andrij planuje kolejne warsztaty na początku lutego 2022 r. Będą one otwarte dla wszystkich chętnych. Prosimy o zgłoszenia: monika@ormianie.pl

W Warszawie Andrij odwiedził m.in. kościół św. Jacka z ormiańskimi epitafiami z XVII w. (na zdjęciu) i w Wesołej kościół Opatrzności Bożej oraz kaplicę, ozdobione polichromiami i obrazami drogi krzyżowej przez Jerzego Nowosielskiego.

Tekst i fot. mag
więcej informacji na www.
ordynariat.ormianie.pl

Andrij Szkrabiuk
Urodził się w 1969 r. we Lwowie. Od wczesnych lat śpiewa w cerkwiach i kościołach Lwowa. Zajmuje się śpiewem ukraińskosłowiańskim, greckobizantyjskim, gruzińskim i ormiańskim. Studiował historię na uniwersytecie lwowskim i teologię na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Od 2006 r. pracuje jako protopsalta i wykładowca liturgiki na Ukraińskim Katolickim Uniwersytecie we Lwowie. Przygotowuje przekłady bizantyjskich tekstów liturgicznych na język ukraiński, adaptując je do dawnych melodii. Jest autorem m.in. opracowania polskojęzycznego Paraklisisu ku czci św. Mikołaja Cudotwórcy oraz polskojęzycznego Paraklisisu do Bogurodzicy. Wielokrotnie prowadził warsztaty w ramach festiwalu Pieśń Naszych Korzeni w Jarosławiu. W 2001 r. stworzył chór katedry ormiańskiej we Lwowie i jest jego kierownikiem. Pracuje nad doktoratem na temat duchowości w liturgii ormiańskiej Kościoła Apostolskiego.

ANDRIJ SZKRABIUK W KOŚCIELE ŚW. JACKA W WARSZAWIE, GDZIE ZNAJDUJĄ SIĘ EPITAFIA ORMIAŃSKIE

Przyjaciel polskich Ormian – Janusz Saryusz

BIOGRAFIE | „Wielkim i szczerym Przyjacielem Ormian, zwłaszcza Ormian polskich” nazwany został przez ks. Kazimierza Filipiaka. Nie było w tym przesady, zważywszy na jego zaangażowanie w aktywizację środowiska ormiańskiego w Polsce w latach osiemdziesiątych, jak również zainteresowania naukowe związane z kulturą i etnografią Armenii.

Etnograf, muzealnik, podróżnik

Urodził się w Warszawie 2 sierpnia 1927 r. w rodzinie ziemiańskiej Elżbiety i Gustawa, która z rodowego Kamocina w guberni piotrkowskiej przeniosła się w połowie XIX stulecia do majątku Podgaje pod Sandomierzem. W okresie II wojny światowej był członkiem Narodowej Organizacji Wojskowej i Armii Krajowej, za co w okresie powojennym spotkały go represje władz komunistycznych. W 1946 r. zdał w Sandomierzu egzamin dojrzałości i rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim pod kierunkiem prof. Kazimierza Moszyńskiego. W 1951 r. uzyskał dyplom magisterski z filozofii w zakresie etnografii z etnologią. Już w okresie studiów doskonalił umiejętności zawodowe, prowadząc badania terenowe dla kilku instytucji naukowych. Od 1952 r. zatrudniony w Muzeum Etnograficznym w Krakowie. W 1964 r. obronił doktorat z etnografii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Swoją wiedzę przekazywał studentom, prowadząc wykłady na kilku uczelniach wyższych, m.in. na Uniwersytecie Polskim w Wilnie. Odbył szereg podróży, m.in. do Indonezji, Singapuru, Indii i Nepalu, oraz do kilku republik Związku Radzieckiego, podczas których gromadził eksponaty muzealne i materiał źródłowy do badań etnograficznych. Jest autorem kilkunastu książek i katalogów wystaw oraz kilkuset artykułów o charakterze naukowym i popularnonaukowym. Był członkiem Komisji Etnograficznej Polskiej Akademii Nauk, Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego i Towarzystwa Naukowego Sandomierskiego.

Plany utworzenia ekspozycji ormiańskiej w Krakowie

W Muzeum Etnograficznym w Krakowie dr Kamocki był kierownikiem działu etnografii pozaeuropejskiej. Nawiązywał różne kontakty, aby wzbogacić zbiory muzealne. W tych okolicznościach poznał Stanisława Donigiewicza, przedwojennego działacza środowiska ormiańskiego, który podzielił się z Kamockim swoimi pomysłami na temat promocji kultury ormiańskiej. W ten sposób zrodziła się idea zorganizowania stałej wystawy ormiańskiej w Muzeum Etnograficznym. Należało tylko zgromadzić odpowiednie eksponaty, gdyż planowano zaprezentować kulturę ludową Armenii oraz rękopisy dokumentujące związki Ormian z Polski z praojczyzną.

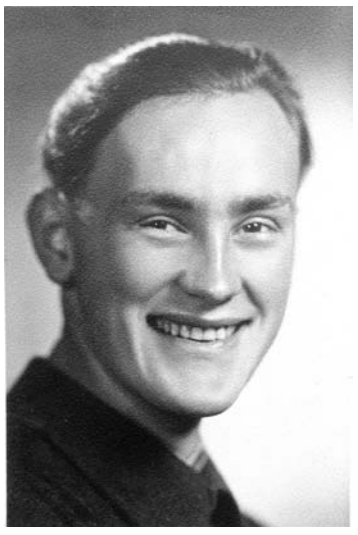

Dzięki kontaktom Donigiewicza Kamocki otrzymał oficjalne zaproszenie z Muzeum Historycznego w Erywaniu, którego dyrekcja zobowiązała się do pomocy przy realizacji przedsięwzięcia, doborze eksponatów i opracowaniu koncepcji wystawy. W tym celu do Armenii miał się udać dr Janusz Kamocki. W zamyśle Donigiewicza i Kamockiego owa ekspozycja miała stanowić pretekst do zorganizowania nieoficjalnego klubu ormiańskiego. Takie rozwiązanie umożliwiał nowy lokal przy ul. Sarego, gdzie oprócz sal muzealnych miało być też pomieszczenie na spotkania o charakterze naukowym i kulturalnym.

Wyprawa do Armenii

Po dwuletnich staraniach, w 1975 r. Janusz Kamocki otrzymał miesięczne stypendium Ministerstwa Kultury i Sztuki na badania naukowe w Armenii. Pierwsze kroki w Erywaniu skierował do działu etnograficznego Muzeum Historycznego. Jego kierowniczka Walentyna Abramian (spokrewniona z polską Ormianką Marią Mojzesowicz) ułatwiła mu szereg formalności związanych z pobytem. Kamocki intensywnie spędzał czas, dzieląc go między kwerendy biblioteczne i muzealne, wyprawy terenowe oraz spotkania towarzyskie. Zwiedził kilka muzeów w stolicy i na prowincji, zwłaszcza ekspozycje poświęcone etnografii. Udał się do Matenadaranu (Muzeum Starych Rękopisów), gdzie poznał dr. Wartana Grigoriana i omówił z nim możliwość uzyskania fotokopii przechowywanych tam rękopisów związanych z dziejami Ormian polskich. Z kolei w Bibliotece Narodowej w Erywaniu poznał Spartaka Ghazariana i pozyskał przechowywane tam dublety wydawnictw z etnografii. Zwiedził katedrę w Eczmiadzynie i tamtejsze muzeum, ruiny bazyliki w Zwartnocu itp.

Podczas pobytu w Armenii Kamocki skupił się przede wszystkim na realizacji badań terenowych. Ich efektem miało być zebranie eksponatów, dokumentacji fotograficznej oraz informacji o lokalnych zwyczajach i folklorze. Z pomocą energicznej Astghik Israjelian z Muzeum Historycznego w Erywaniu dotarł do ciekawych miejsc i wiosek odległych od stolicy. Zwiedził region Zangezur położony w południowo-wschodniej Armenii, gdzie we wsiach w okolicy Sisjan zebrał od mieszkańców sporo ciekawych przedmiotów codziennego użytku i ceramiki, które – jak wiemy – miały zasilić krakowską ekspozycję. Dalej udał się do Goris znanego z domów wykutych w tufie wulkanicznym i zamieszkanych jeszcze w początkach XX w.

JANUSZ KAMOCKI. FOT. INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

Ostatnim punktem tej wyprawy okazał się Chyndzoresk, tuż obok granicy z Azerbejdżanem, gdzie Kamocki wykonuje serię zdjęć podczas pieczenia lawaszu, zwiedza też autentyczną i zamieszkaną pieczarę skalną oraz miejscowe muzeum kołchozowe. W swoim dzienniku odnotował z właściwym sobie humorem: „Naturalnie przy obiedzie [który spożywał w towarzystwie kierownictwa kołchozu] zjawił się na stole jakiś koniak. Wznosimy toasty, ja wyjeżdżam z armeńskim Araratem, w odpowiedzi na to jeden z dygnitarzy zrywa się i wali: *Za armeński Ararat i za polski Lwów!* Chyba nigdy w życiu żaden alkohol mi nie smakował tak, jak wypity podczas tego toastu. Wygłoszonego, jak by nie było, w Sowieckim Sojuzie!”.

Oprócz intensywnej pracy i eksploracji Kamocki bierze udział w lokalnych świętach i festynach. Stanowią one wszak okazję do obserwacji miejscowej kultury i zwyczajów ludowych. Wraz ze wspomnianym Grigorianem jadą do wioski Musa Ler (Góra Mojżesza), niedaleko od Erywania, gdzie gromadzą się potomkowie Ormian uratowanych z rzezi w 1915 r. i uczestniczą tam w tradycyjnej biesiadzie.

Pobyt w Armenii zaowocował nawiązaniem szeregu ciekawych znajomości z osobami z różnych środowisk. Poznał m.in. malarza i grafika Aszota Mamadżaniana, dr. Gagika Sarkisjana z Armeńskiej Akademii Nauk, poetę i działacza społecznego Geworga Emina, grafika i autora ekslibrisów Rubena Bedrosjana. Z niektórymi osobami utrzymywał kontakt korespondencyjny po powrocie do Polski. Wizyty Kamockiego w instytucjach nauki i kultury oraz badania terenowe okazały się bardzo udane. Zgromadził cenne pamiątki kultury materialnej, w tym naczynia ceramiczne, przedmioty codziennego użytku i stroje ludowe. Z kolei zadzierzgnięte znajomości z tamtejszym środowiskiem etnografów, historyków i muzealników miały być przyczynkiem do dalszej współpracy. Zebrane eksponaty, uzupełnione jeszcze przez muzealników w Erywaniu, umieszczone zostały w masywnej, drewnianej skrzyni i po załatwieniu formalności w Ministerstwie Kultury ZSRR w Moskwie miały zostać przetransportowane do Krakowa. Niestety formalności nie dopełniono, a skrzynia z muzealiami utknęła w czeluściach magazynu muzealnego w Erywaniu. Ostatecznie pomysł zorganizowania ekspozycji ormiańskiej w Krakowie upadł, a wraz z nim powołanie zakamuflowanego klubu ormiańskiego.

Miłośnik ekslibrisów

Z Armenii przywiózł kolekcję 100 ekslibrisów w celu zorganizowania wystawy. Plany te ziściły się rok później. W 1976 r. z pomocą Donigiewicza odbyła się w galerii „Rytm” w Zakładowym Domu Kultury Huty im. Lenina w Krakowie pierwsza wystawa ekslibrisu ormiańskiego. Zaprezentowano na niej prace kilkunastu artystów, m.in. Jana Hasso Agopsowicza, Aleksandra Grigoriana, Aszota Mamadżaniana, Lewona Manaseriana, Arama Zakariana i innych. Wystawie towarzyszył Arméński Wieczór Narodowy z udziałem dr. Andrzeja Pisowicza i Janusza Korosadowicza, na którym recytowano wiersze poetów ormiańskich. W spotkaniu wzięli udział nie tylko znawcy ekslibrisu, ale przede wszystkim przedstawiciele środowiska ormiańskiego. W 1982 r. w Muzeum w Raciborzu odbyła się wystawa ekslibrisów ormiańskich z kolekcji Janusza Kamockiego. W późniejszych latach planował on zorganizowanie w Polsce wystawy prac Aszota Mamadżaniana z Erywania, jednak kontakt z nim nagle się urwał, podobnie jak z innymi osobami z Armenii, z którymi korespondował. Kamocki uznał, że najwyraźniej komuś nie spodobała się współpraca polsko-ormiańska.

Działalność na rzecz środowiska ormiańskiego w Polsce

Kamocki chętnie dzielił się swoimi wrażeniami z wojaży w Armenii. W 1976 r. w ramach wykładów Muzeum Archeologicznego w Krakowie wygłosił prelekcję o zabytkach w Armenii. Dwa lata później w cyklu spotkań organizowanych przez Klub „Starówka” w Krakowie wygłosił wykład pt. Ludzie Armenii ilustrując go przeźroczami.

Przełomowy w powojennej historii Ormian w Polsce okazał się rok 1980. 14 lutego w Klubie Inteligencji Katolickiej w Krakowie Janusz Kamocki wygłosił referat o diasporze ormiańskiej. Po wykładzie odbyło się nieformalne spotkanie osób chętnych do utworzenia koła kultury ormiańskiej w ramach Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Był to zdecydowany krok do zorganizowania pierwszej po II wojnie światowej instytucji kulturalnej w środowisku ormiańskim w takiej formie, jaka była wówczas możliwa, w okresie komunistycznego reżimu. Kamocki mawiał, że Ormianie mieli „pecha”. Nie dość, że byli katolikami, to pochodzili z Kresów. Tak więc eksponowanie przez nich swoich korzeni i kultury mogło być niebezpieczne, natomiast zainteresowania etnografią Armenii, która wchodziła w skład Związku Radzieckiego, mieściło się, rzecz jasna, w ramach poprawności politycznej i nie budziło podejrzeń. Koło Zainteresowań Kulturą Ormian, bo

Kamocki (1927–2021)

JANUSZ KAMOCKI W ARMENII, 1975 R.

taka nazwa ostatecznie została przyjęta, zostało formalnie powołane 24 marca 1980 r., a jej pierwszym prezesem został Michał Bohosiewicz z Gliwic – z wykształcenia prawnik, z zamiłowania badacz dziejów ormiańskich i kolekcjoner. W listopadzie 1980 r. Koło zorganizowało ogólnopolską sesję naukową poświęconą kulturze ormiańskiej. W programie oprócz wystąpień prelegentów przewidziano także część artystyczną – koncerty artystów z Armenii. Był to pierwszy zjazd Ormian w okresie powojennym. Do Krakowa przybyło kilkaset osób z całej Polski. Spotkania po latach przeżywali ze wzruszeniem; odżyła też w nich tląca się nadzieja na większą integrację środowiska ormiańskiego rozsianego na terenie całego kraju. W kolejnych latach w ramach działalności statutowej Koło organizowało spotkania, prelekcje, konferencje oraz wydawało publikacje o tematyce ormiańskiej. W wydarzeniach tych brał udział Janusz Kamocki – już wtedy uchodzący za przyjaciela Ormian i eksperta z tematyki ormiańskiej.

Niezrealizowane plany

W późniejszych latach Janusz Kamocki nie rezygnował ze swoich zainteresowań tematyką ormiańską, choć z uwagi na jego zaangażowanie zawodowe i liczne eskapady naukowe armenistyka zeszła na dalszy tor jego naukowej aktywności. Podczas podróży do Indii i Iranu pod koniec lat siedemdziesiątych Kamocki nawiązał kontakty z tamtejszymi Ormianami. Bazując na danych adresowych od Stanisława Donigiewicza, rozczarował się, gdyż w Kalkucie społeczność ormiańska była na wymarciu i składała się z garstki osób starszego pokolenia. Z kolei w Teheranie odwiedził katedrę ormiańską oraz spotkał się z Ormianami i katolickim biskupem Wartanem Tekejanem. W 1985 r. na międzynarodowej konferencji naukowej w Békés (Węgry) wygłosił referat: *Rekonstrukcja społeczności mniejszościowej na przykładzie Ormian polskich*. W 1988 r. podjął starania o trzymiesięczny pobyt w Armenii w celu kontynuowania badań naukowych. Planował przygotować cykl wykładów na temat etnografii Ormian w kontekście porównawczym ze zwyczajami Ormian polskich, zebrać informacje o kontaktach polsko-ormiańskich oraz zapoznać się z metodami pracy w muzeach w Armenii. Wyjazd nie doszedł do skutku z powodu odmowy stypendium.

Kamocki w dalszym ciągu gromadził literaturę i materiały źródłowe do publikacji poświęconej tematyce ormiańskiej. Książka o charakterze popularnonaukowym, zatytułowana *Śladami Ormian polskich*, miała się ukazać w Wydawnictwie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Warszawie. Już sam konspekt publikacji jawi się bardzo interesująco. Kamocki planował zawrzeć informacje o historii i kulturze Armenii oraz o Ormianach w Polsce. Miał dokonać periodyzacji dziejów Armenii i narodu ormiańskiego od czasów legendarnych po współczesność, nie wyłączając tragicznych wydarzeń z okresu I wojny światowej. Osobny rozdział chciał poświęcić na omówienie współczesnych dziejów Armenii Sowieckiej, z naciskiem na kulturę, tradycje i zwyczaje ludowe. Planował go napisać na bazie własnych spostrzeżeń i obserwacji czynionych podczas pobytu w Armenii oraz relacji zaprzyjaźnionych Ormian. Kolejne rozdziały miały dotyczyć przybycia Ormian na Ruś, Krym i Wołoszczyznę oraz roli, jaką odegrali w dziejach Królestwa Polskiego i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Autor chciał oddać specyfikę funkcjonowania diaspory ormiańskiej, ukazać rolę Ormian w handlu i dyplomacji oraz prześledzić postępujące w tej społeczności procesy asymilacji i akulturacji. Planował też wspomnieć o znamienitych i zasłużonych postaciach pochodzenia ormiańskiego w historii i kulturze polskiej. Publikacja miała zawierać także informacje o współczesnych losach społeczności ormiańskiej w Polsce po II wojnie światowej, prześledzić losy pamiątek kultury ormiańskiej oraz scharakteryzować aktualną kondycję tego środowiska. Z nieznanych przyczyn publikacji nie udało się sfinalizować i wydać drukiem.

Osobowość

Jego dom na krakowskich Bielanach przypominał bardziej muzeum niż zwykłe mieszkanie. Pełny był pamiątek rodzinnych i bibelotów z różnych zakątków świata, a było tam także całe mnóstwo książek. Kiedy go odwiedzałem, gospodarz mówił: „Zrobię panu kawę, ale nie będzie tak dobra jak w Armenii!" – tak było za każdym razem, tak jak zawsze była serdeczna i ciekawa rozmowa. Ostatnie dwa miesiące życia spędził w domu, otoczony troskliwą opieką najbliższych. Zmarł rano 22 października 2021 r. Pochowany został w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Katedralnym w Sandomierzu. Odszedł człowiek wielkich ideałów, szlachetny i pełen optymizmu, patriota i naukowiec, uhonorowany wysokimi odznaczeniami państwowymi i wojskowymi. Swoją spuściznę archiwalną i księgozbiór dotyczący Ormian przekazał do Ośrodka Badań nad Kulturą Ormiańską w Polsce Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

dr Tomasz Krzyżowski
Ośrodek Badań nad Kulturą Ormiańską w Polsce

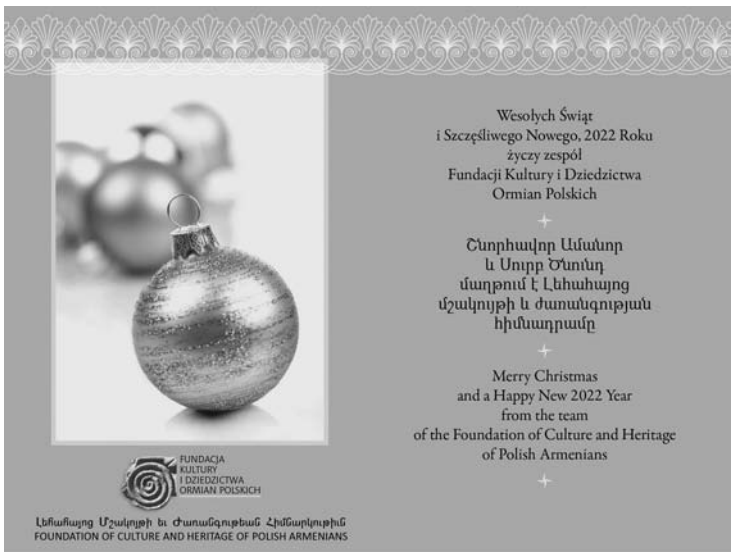

Dokumenty z Podola w zbiorach FKiDOP

DZIEDZICTWO | W Archiwum Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich znajduje się zbiór dokumentów (niemal 350 kart) z ostatniej ćwierci XVIII wieku i pierwszej połowy XIX wieku. Pochodzi on z Podola pod zaborem rosyjskim, najprawdopodobniej ze zbiorów Feliksa Barczewskiego, sędziego granicznego i właściciela majątków ziemskich.

Wstępnie wiadomo, że zbiór zawiera m.in.: korespondencję; materiały dotyczące majątków ziemskich, np. Raszków, Łopatyńce, Olszanka Wołoska (w tym inwentarz tej wsi z 1801 r.); wypisy z ksiąg grodzkich województwa bracławskiego; dokumenty sądowe m.in. z Winnicy, Kamieńca Podolskiego; dokumenty dotyczące spraw z kapitułą kamieniecką i tamtejszych kościołów. Archiwalia są w większości w języku polskim, część – w języku rosyjskim. Zbiór ten stanowi prawdopodobnie fragment dawnego archiwum prywatnego lub innego, o czym świadczą sygnatury fascykuł [fascykuł – grupa akt, przyp. red.].

W tym roku poddaliśmy ten zbiór konserwacji zabezpieczającej prowadzonej przez konserwatora papieru. Konserwacja rozpoczęła się przeprowadzeniem dezynfekcji zbioru w komorze fumigacyjnej i wykonaniu badań mikrobiologicznych sprawdzających skuteczność dezynfekcji. Następnie każda karta była oczyszczana, a te sklejone ze sobą były oddzielane. Karty przełożone zostały do oddzielnych papierowych obwolut i umieszczone w zbiorczych kartonowych obwolutach.

Prace te umożliwiają nam – w niedługiej, mamy nadzieję, przyszłości – zewidencjonowanie zbioru w Zintegrowanym Systemie Informacji Archiwalnej (ZoSIA) i udostępnienie inwentarza oraz kopii cyfrowych dokumentów na stronie naszego Archiwum na www.szukajwarchiwach.gov.pl.

ARCHIWA PAŃSTWOWE

Konserwacja zabezpieczająca dokumenty, a co za tym ich udostępnienie, możliwa była dzięki dotacji Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych.

Monika Agopsowicz
Fot. Hanna Machaj

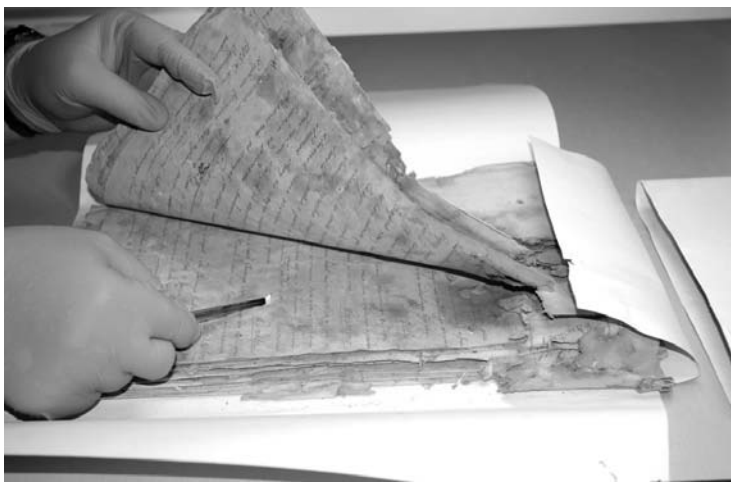

Z Wiki.Ormianie.pl

Jan Antoniewicz (1879-?)

POSTACIE | Publikujemy życiorys Jana Antoniewicza (ur. 6 lipca 1879 w Kutach, zm. ?) – sędziego, działacza społecznego, prezesa Archidiecezjalnego Związku Ormian. Życiorys pochodzi z portalu WikiOrmianie – wolnej encyklopedii Ormian w Polsce, którą każdy może edytować (www.wiki.ormianie.pl).

JAN ANTONIEWICZ. REPRODUKCJA Z KSIĄŻKI S. WISZNIEWSKIEGO *BRZEŻAŃCZYCY PRZY ODBUDOWIE PAŃSTWA POLSKIEGO OD 1831 DO 1920*

Pochodzenie i młodość

Syn kupca Teodora i Marii z Zarugiewiczów (Dzarugiewiczów). Zarówno ojciec, jak i matka pochodzili z Kut i byli wyznania ormiańskokatolickiego. Jan Antoniewicz uczęszczał do gimnazjów w Stanisławowie i Kołomyi, gdzie zdał maturę w 1899. W latach 1899–1903 studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego. Przez dwie kadencje (1902–1903) był przewodniczącym stowarzyszenia Bratnia Pomoc, zrzeszającego wówczas studentów o poglądach centrowych lub centrolewicowych, sympatyzujących w dużym stopniu z ruchem socjalistycznym bądź ludowym. W tym okresie doszło do zaostrzenia animozji między Bratnią Pomocą a Czytelnią Akademicką, opanowaną przez sympatyków endecji. Animozje te przejawiały się głównie w trakcie głosowań i dyskusji pomiędzy przedstawicielami tych organizacji, wcześniej współpracujących ze sobą, bez uciekania się do przemocy, która zawładnęła życiem akademickim w kolejnych dziesięcioleciach. Antoniewicz już w tym okresie dał się poznać jako osoba stroniąca od ekstremizmów; jak sam to określił w trakcie jednej z polemik z oponentami z Czytelni: „stoję więcej na stanowisku ludzkim a nie narodowym". W czasie studiów odbył przeszkolenie wojskowe jako jednoroczny ochotnik w 22 pułku piechoty Obrony Krajowej (Landwehry) w Czerniowcach.

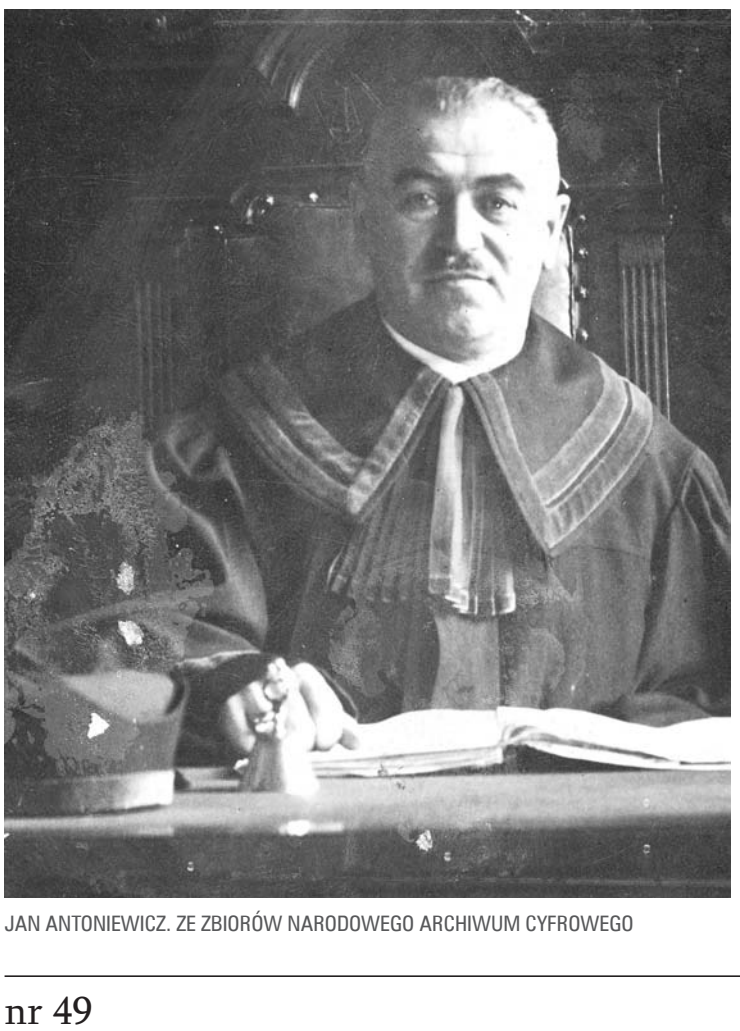

JAN ANTONIEWICZ. ZE ZBIORÓW NARODOWEGO ARCHIWUM CYFROWEGO

Sędzia w Austro-Węgrzech

Po zdaniu wszystkich egzaminów państwowych, w sierpniu 1904 został praktykantem w Sądzie Grodzkim (SG) w Kutach. W lutym 1905 mianowany auskultantem (niższym urzędnikiem sądowym) w Sądzie Okręgowym (SO) we Lwowie, od czerwca 1905 na tym samym stanowisku w SO w Brzeżanach. W marcu 1908 przeniesiony do SG w Przemyślanach, gdzie we wrześniu 1908 został mianowany sędzią grodzkim. Na tym stanowisku zastał go wybuch I wojny światowej.

W tym okresie Antoniewicz brał aktywny udział w polskim życiu społecznym. 10-tysięczne Brzeżany były wówczas wyjątkowo prężnym ośrodkiem kulturalnym i politycznym, promieniującym na okoliczne wsie i miasteczka. Po latach wielu przedstawicieli miejscowej inteligencji zajmie wysokie stanowiska w administracji, sądownictwie i wojsku; w kołach postępowej inteligencji lwowskiej żartowano wtedy, że „zbawienie Polski koniecznie musi przyjść z Brzeżan". Antoniewicz działał w Towarzystwie Szkoły Ludowej oraz w brzeżańskim Sokole (był jego wiceprezesem), gdzie m.in. zajmował się organizacją kolonii oraz tajnego szkolenia wojskowego dla młodzieży. Pod względem politycznym zbliżył się wówczas do wywodzącego się ze Lwowa środowiska „Odrodzenia". Była to grupa inteligencji działająca bez wyraźnej agendy politycznej, przenikająca miejscowe organizacje społeczne, nastawiona w dużym stopniu na „pracę organiczną", zwłaszcza na polu edukacji i kształtowania postaw patriotycznych wśród młodzieży. Środowisko to było bliskie galicyjskim ludowcom, z pewną sympatią podchodziło też do działalności Piłsudskiego i PPS za kordonem, sprzeciwiało się za to endecji i konserwatystom. W Brzeżanach animozje te przybierały niekiedy ostrą formę, czego przejawem był pojedynek na szpady między Antoniewiczem a urzędnikiem skarbowym Władysławem Karwowskim.

Po przeniesieniu do Przemyślan, odległych od Brzeżan o niecałe 50 km, Antoniewicz cały czas działał w TSL, był drużynowym Polowych Drużyn Sokolich, a także radnym miejskim (1913–1914). W listopadzie 1913 ożenił się z Janiną z domu Jakubowicz (ur. 1894), również pochodzącą z Kut (ślub odbył się w tamtejszym kościele ormiańskim). Zmobilizowany w lecie 1914 do armii austriackiej, przez całą wojnę służył Antoniewicz jako sędzia wojskowy przy sztabie 8 Dywizji Kawalerii na froncie galicyjskim i rumuńskim.

Sędzia Rzeczypospolitej Polskiej

W 1919 Antoniewicz wrócił do służby cywilnej w SG we Lwowie (w Wojsku Polskim nie służył). W lutym 1920 mianowany sędzią SO we Lwowie, a pod koniec 1928 – jego wiceprezesem. W tym okresie był członkiem trybunałów orzekających w głośnych procesach, jak np. zabójców kuratora Lwowskiego Okręgu Szkolnego Stanisława Sobińskiego (1928; zabójcami byli bojówkarze Ukraińskiej Organizacji Wojskowej) czy Rity Gorgonowej (1932). W tym ostatnim był przewodniczącym trybunału, który w pierwszej instancji orzekł winę Gorgonowej i skazał ją na śmierć. Proces toczył się na podstawie obowiązującego wówczas jeszcze austriackiego kodeksu karnego z 1852, w myśl którego sąd był zobligowany do uwzględnienia stanowiska ławy przysięgłych (ta orzekła winę Gorgonowej w stosunku 9:3) i który przewidywał tylko jedną karę za zabójstwo. W sprawie Gorgonowej odbyły się później jeszcze dwa posiedzenia odwoławcze w Warszawie i Krakowie, przy czym ostateczny wyrok został wydany już na podstawie nowego, dużo bardziej liberalnego kodeksu karnego z 1932. Dzięki temu Gorgonowa uniknęła śmierci i została skazana na 8 lat więzienia.

Jan Antoniewicz przeszedł w stan spoczynku na początku 1934. Przyczyny jego odejścia z sądownictwa w wieku 54 lat są nieznane. Żydowski dziennik „Chwila" pisał, że Antoniewicz „dla swoich walorów cieszy się wielką sympatią kolegów, palestry i szerokich kół towarzyskich", a jego odejście z SO przyjęto w kołach prawniczych „z wielkim żalem". W kwietniu 1934 rozpoczął pracę jako notariusz we Lwowie (kancelaria mieściła się przy ul. Rutowskiego 8) i na tym stanowisku zastał go wybuch wojny. Na początku 1939 został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

W okresie międzywojennym Antoniewicz udzielał się społecznie na wielu polach. Brał aktywny udział w życiu samorządu sędziów i prokuratorów, a później notariatu. Ponadto angażował się w organizację pomocy więźniom i ich rodzinom („Patronat") i w akcje pomocy zimowej dla bezrobotnych. W latach 30. pełnił funkcję prezesa Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie (był nim jeszcze wiosną 1939). Wreszcie był wieloletnim prezesem Archidiecezjalnego Związku Ormian – od jego utworzenia na początku 1930 aż do wyborów z 7 maja 1939, kiedy to jego miejsce zajął Kajetan Osadca-Kajetanowicz. W 1940 Jan Antoniewicz został aresztowany przez NKWD. Dalszy jego los jest nieznany. Nie wiadomo też, czy Jan i Janina Antoniewiczowie mieli dzieci.

Jakub Ber

Drodzy Czytelnicy,
może Ktoś z Państwa zna dalsze losy Jana Antoniewicza, aresztowanego przez NKWD w 1940 roku? Każda, nawet najmniejsza informacja, będzie bezcenna. Proszę pisać na adres email: awedis@ormianie.pl

Redakcja

Ormiańska Miłość

RECENZJA | *Kresowa miłość* autorstwa Beaty Agopsowicz to romans, czyli jeden z głównych gatunków literatury popularnej. Takowe chętniej czytają kobiety niż mężczyźni, ale nie jest to fakt, nad którym należałoby się specjalnie zastanawiać. Ot, po prostu poszczególne gatunki mają swoje kręgi odbiorców.

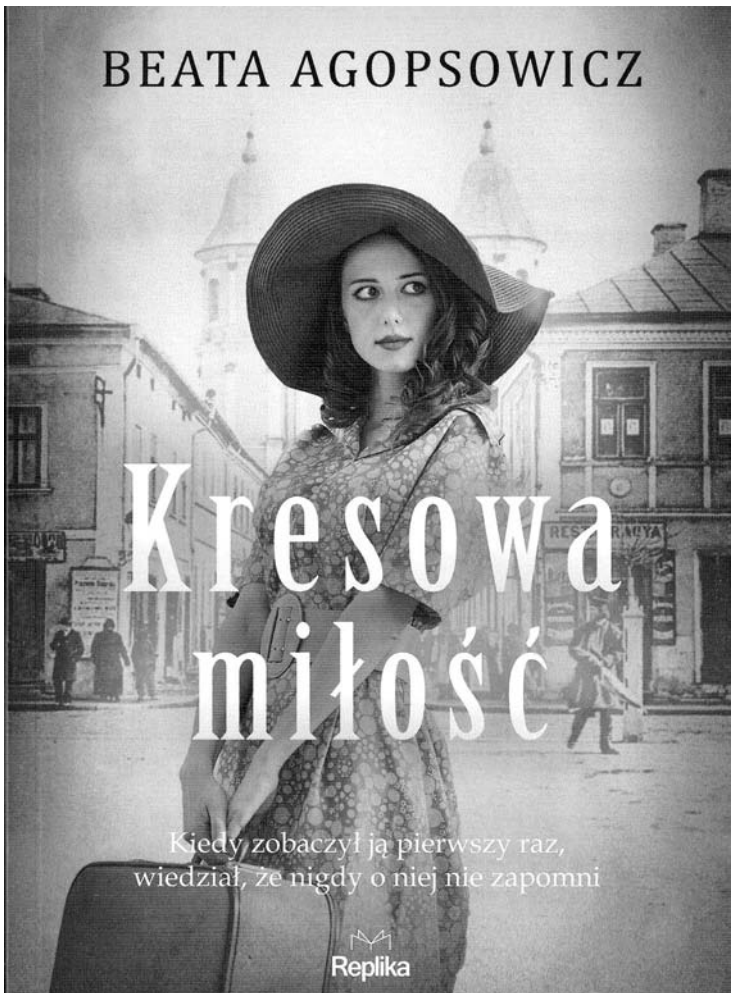

W *Kresowej miłości* czytelniczka, bądź też czytelnik, może śledzić dwa wątki fabularne. Pierwszy dotyczy niejakiej Marii Amirowicz, której dzieciństwo i młodość przypadły na okres międzywojenny. Drugi natomiast opowiada o współczesnej dziewczynie imieniem Dagmara. Obydwa wątki są zresztą w tej powieści dość umiejętnie splecione, dzięki czemu zdaje się ona bardziej frapująca. Nietrudno się domyślić, że jedna i druga bohaterka przeżywają tutaj miłość. W przypadku Marii jest to miłość, która nie kończy się dobrze. Lecz Dagmara staje ze swym ukochanym na ślubnym kobiercu.

Wyraźna i godna szacunku jest w tej książce próba przekonania, że modlitwa, nieustanny kontakt z Bogiem, wiedzie do szczęścia, a jej zaniechanie prowadzi w całkiem odwrotną stronę. Dlatego Dagmara, a także jej wybrany, Adam, gdy nie potrafią poradzić sobie ze swymi problemami, kierują swe kroki w stronę kościoła. Maria zaś bardzo wcześnie zniechęciła się do powierzania swoich spraw Bogu, bo nie spełnił On jednej jej gorącej prośby. Po wielu latach pojęła jednak, iż najprawdopodobniej w ten właśnie sposób ocalił jej życie.

Z pewnością najbardziej interesujący jest ormiański aspekt tej książki. Zalicza się ona bowiem do niedużej w literaturze polskiej grupy utworów beletrystycznych, w których bohaterowie są Ormianami, w których porusza się kwestie z nimi związane. Jednakże w omawianej powieści, wbrew temu, jak bywa najczęściej, Ormianie to nie postacie epizodyczne, lecz również główne. Ormianami są Maria, jej rodzice i pozostali krewni. Z tej nacji wywodzi się także Adam. Zachęca to, by poddać analizie nader liczne tu elementy ormiańskie.

Autorką powieści jest Beata Agopsowicz. Jej nazwisko oczywiście zwraca uwagę – występuje stosunkowo często wśród Ormian polskich. Można zatem się spodziewać, że pisarka sama jest ormiańskiego pochodzenia i w swojej powieści opisała środowisko, w którym się wychowała. Jak jest rzeczywiście, zdradza dedykacja, umieszczona na początku: „Dla mojego ukochanego męża Grzegorza, w którym płynie ormiańska krew". Przypuszczalnie ta dedykacja, oprócz zwykłych funkcji, jakie na ogół spełniają takie teksty, miała za zadanie wyjaśnić, co autorka ma wspólnego z Ormianami. Dalej przypuszczać można, że pisarka od małżonka dowiedziała się tego i owego o Ormianach z Kut i ze Lwowa, i ze współczesnej Polski. Na końcu książki zwraca się do czytelników, wyjaśniając, skąd są zawarte w niej wiadomości na temat Ormian. „Tworząc moją powieść – pisze – czerpałam z doświadczenia i rozmów z różnymi ludźmi, ich wspomnień oraz wielu opracowań". Wymienia jedno: Zbigniewa Manugiewicza i Jerzego Tustanowskiego *U podnóża Owidiusza. Rozkwit i zagłada wspólnoty kuckiej nad Czeremoszem*. Chyba te końcowe wyjaśnienia nie były potrzebne. Autorka powinna zatrzymać czytelników na progu swej pracowni, by utrzymać tajemniczość swej niezwykłej profesji.

Pierwszy Ormianin w *Kresowej miłości* pojawia się już w pierwszej scenie. Jest to wspomniany już Adam, którego Dagmara wtedy poznaje, ale ani ona, ani czytelnicy nie wiedzą o jego ormiańskich korzeniach. Chociaż autorka z rozmysłem tak a nie inaczej opisuje go, gdy po raz pierwszy Dagmara podała rękę „czarnookiemu brunetowi o lekko oliwkowej karnacji i ciepłym uśmiechu". Pisarka wskazuje więc zrazu na aparycję Ormian, inną niż ludności słowiańskiej, pośród której żyli oni na ziemiach polskich.

Szybko też pojawia się w powieści Maria Amirowicz. Jej wątek się dzieli na dwa okresy: dzieciństwa i młodości oraz starości. Autorka przedstawia bohaterkę jako starą kobietę u schyłku życia, w latach osiemdziesiątych XX w. Ale dzięki jej wspomnieniom można poznać ją w okresie dzieciństwa i młodości. A że wtedy żyła w rodzinie i w ogóle środowisku ormiańskim, pani Agopsowicz wiele musiała o Ormianach napisać. Zwłaszcza że Maria wywodziła się z Ormian kuckich, którzy aż do czasów międzywojennych w dużej mierze zachowali swoją kulturę.

Maria „darzyła ogromną miłością to małe, zaciszne, słoneczne, pachnące żywicą miasteczko. Kochała je całym swym siedmioletnim serduszkiem. Każdy zakątek był jej bliski. Cicho szemrzący Czeremosz, domki, chaty, wille drzemiące w pięknych sadach i ogrodach stanowiły jej dziecięcy świat – jedyny jaki znała". Po tym świecie dziewczynka przemieszcza się swobodnie. Biegnie ulicą Kolejową, mija kościół ormiański i dalej ulicą Tudiowską podąża do centrum. Zatrzymuje się przy sklepie kolonialnym pana Karczewskiego.

W wspomnianym kościele ormiańskim Marysia bywa co niedziela, a także we wszystkie większe święta. W książce opisany jest odpust św. Antoniego, patrona kuckiej parafii. Wówczas to dziewczynka modli się do niego, ażeby jej rodzice nie opuszczali Kut, choć powzięli taki zamiar. Przytoczona jest przy okazji modlitwa, którą zwraca się do świętego w razie zagubienia jakiejś rzeczy: „Surp Anton, du, a gamky skugy yła, u zim zienty thoch tarna". Polscy Ormianie zapomnieli już swego języka, ale w Kutach w tamtych czasach jeszcze trochę go pamiętali. Przede wszystkim jednak ten język rozbrzmiewał w kościele, także zapewne podczas sumy odpustowej. Jak wynika z powieści, odpust był okazją do spotkania bliższej i dalszej rodziny. Do domu dziadków Marysi, noszących typowe wśród Ormian imiona Rypsyma i Kajetan, przybywają liczni krewni, również spoza Kut. Wymieniona jest między innymi ciocia Stefania i wuj Antoni, którzy są aż z Czerniowiec. Autorka nie napomknęła, że to miasto, z niemałą parafią ormiańską, było w Rumunii, która rozciągała się za granicznym Czeremoszem. Odpustowi goście uczestniczą w uroczystej biesiadzie, podczas której raczą się królową zup zwaną gandżabur.

Opisane jest nadto Boże Narodzenie, które rodzina Marysi spędza już w Stanisławowie, dokąd jednak się wyprowadziła. Na początku wigilii tata zmawia *Hajr Mer*, czyli Ojcze Nasz. Wśród potraw jest zupa rybna z uszkami, największe z nich to dołwat, wróżący szczęście temu, komu akurat przypadnie. Marysia żałuje, że nie obchodzi świąt w Kutach. Myśli o huculskich kolędnikach, którzy w tym czasie odwiedzają także ormiańskie domy.

W *Kresowej miłości* mówi się o Ormianach znanych z historii. Przede wszystkim o proboszczach kuckich – Mikołaju Mojzesowiczu, a zwłaszcza Samuelu Manugiewiczu. Babcia Rypsyma stwierdza: „Oj, był ten ksiądz dla nas nieraz jak dobry ojciec". Nadmienia się także, że jako działacz społeczny i polityczny wiele dla Kut zrobił, przyczynił się do tego, że stały się modnym kurortem. Nie mogło wśród tych postaci zabraknąć arcybiskupa Józefa Teodorowicza, który w 1933 r. przybył na odpust św. Antoniego, by poświęcić nowy dzwon.

Poza tym autorka wprowadza na karty powieści aptekę Teodorowicza w Stanisławowie, w której jej bohaterka kupuje lekarstwa dla chorego brata, a przede wszystkim postanawia, by w przyszłości obrać zawód aptekarki. A w Stanisławowie, dokładnie przy ulicy Sapieżyńskiej 12, rzeczywiście istniała apteka, należąca do Ormianina, Zygmunta Teodorowicza.

Ponieważ bohaterka powieści studiuje farmację we Lwowie, uczestniczy w życiu Ormian, mieszkających w tym mieście. Autorka każe jej wziąć udział w Balu Ormiańskim, będącym bodaj najważniejszym wydarzeniem lwowskiego karnawału. Przy okazji wspomina o Zakładzie Naukowym im. Józefa Torosiewicza, bursie dla ormiańskiej młodzieży męskiej, kształcącej się we Lwowie, którą wspierano z zysków z owych balów. Ten zaś, na którym tańczyła Maria, dostarczył jej wielu miłych wrażeń, do których wracała później pamięcią przez resztę niezbyt wesołego życia.

W treść powieści wplecione są nadto historie pochodzące z folkloru Ormian kuckich. Jedna wiąże się ze świętym Antonim, do którego także oni zwracali się, gdy coś zgubili. Otóż pewien kupiec zgubił pieniądze i prosił świętego o pomoc w ich odnalezieniu. Prosił w kościele ormiańskim, gdy odprawiał w nim mszę łaciński ksiądz. W pewnym momencie usłyszał słowa: „sed libera nos a malo" – „ale nas zbaw ode złego". Przetłumaczył to jednak inaczej: „szedł Liber a niósł niemało". Po wyjściu ze świątyni jął się rozpytywać o człowieka noszącego takie nazwisko. Okazało się, że takowy chodzi po miasteczku i szuka właściciela zgubionej sakiewki.

Inna opowieść to rozmowa dwóch sąsiadek. Jedna zwierza się drugiej, że jej córka wychodzi za mąż za kalekę. Kumoszka dopytuje się, na czym jego kalectwo polega. Odpowiedź brzmi: blondyn.

Ormianie w Galicji Wschodniej, żyjąc od wieków między Polakami, coraz bardziej się asymilowali. W efekcie coraz rzadziej zachowywali endogamię. Tak też postępuje Maria Amirowicz, zaręczając się we Lwowie z Polakiem, Antonim Byszewskim. Aczkolwiek jej stryjenka, u której mieszka, nie jest z tego zadowolona, „chciała, by wybrała Ormianina z krwi i kości".

Adam Amirowcz – będący bratankiem Marii – a występujący w wątku współczesnym, choć autorka o tym nie nadmienia, najprawdopodobniej tylko po mieczu jest Ormianinem. A w każdym razie nie szuka żony wywodzącej się z Ormian. Jego ukochana jest przecież Polką.

Romans napisany przez Beatę Agopsowicz przykuwa uwagę nie tylko ekscytującymi dziejami dwóch zakochanych par, lecz prócz tego ich powiązaniami z nieco egzotyczną w Polsce społecznością ormiańską. Wiadomości na jej temat są w powieści liczne i dobrze podane, dotyczą bowiem bezpośrednio bohaterów z ormiańskimi rodowodami. Pisarka uczyniła więc sporo, aby upowszechnić wiedzę na temat Ormian polskich. Jeszcze więcej może uczyni reżyser, który nakręci na jej podstawie film lub serial telewizyjny.

Grzegorz Pełczyński

Odnaleziona kantata Karola Mikulego

MUZYKA | Karol Mikuli trwale wpisał się w polską kulturę muzyczną pod zaborami. Przyszedł na świat 22 października 1821 r. w Czerniowcach w rodzinie polskich Ormian. Choć nazwisko Karola Mikulego również dziś jest znane, a jego portret wisi na honorowym miejscu w Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie, wiedza na temat kompozytora zwykle ogranicza się do tego, że był uczniem twórcy *Poloneza-fantazji As-dur*.

Oczywiście w biografii Mikulego wyjątkowo ważny był okres spędzony w Paryżu w bliskim otoczeniu Chopina, pod którego kierunkiem zgłębiał tajniki interpretacyjne jego utworów. Pamiętamy jeszcze czasem, że przez ponad 30 lat Mikuli kształcił we Lwowie pianistów i kompozytorów, przekazując im tradycje chopinowskie. Niemal zupełnie zapomniana jest za to spuścizna kompozytorska Mikulego. Jeszcze niekiedy można usłyszeć o polonezach, mazurkach i innych utworach fortepianowych, nagranych zresztą już ponad dekadę temu (podobnie jak mało wciąż znane genialne *Grand Duo A-dur* na skrzypce i fortepian), za to bardzo rzadko postrzegamy Mikulego jako doskonałego twórcę utworów wokalno-instrumentalnych.

Mikuli skomponował łącznie 19 pieśni na głos solowy z fortepianem. Opus 17 (Wiedeń, 1867 r.) zadedykował Karolinie Ohanowicz z domu Tluck Toszanowicz, która była żoną Alfreda Klemensa Ohanowicza wywodzącego się z rodziny polskich Ormian zamieszkałych od pokoleń w okolicach Lwowa. Prawie wszystkie pieśni Mikuli skomponował do wierszy poetów kręgu niemieckojęzycznego, najczęściej sięgał do dzieł starszych o pokolenie autorów romantycznych. Inspirowali go: Joseph von Eichendorff (pomnik poety stoi w Ogrodzie Botanicznym we Wrocławiu), August Heinrich Hoffmann von Fallersleben czy Heinrich Heine, którego Mikuli znał osobiście. Wyjątek stanowi niemiecki przekład wiersza szkockiego poety Roberta Burnsa. Pieśni, w odróżnieniu od utworów fortepianowych (i niektórych kameralnych), nie wykazują inspiracji twórczością Chopina, muzyką polską czy rumuńską. Powstały prawie równocześnie z pieśniami Ferenca Liszta i Johannesa Brahmsa. Poprzez stylistykę przynależą do twórczości romantycznych kompozytorów kręgu niemieckojęzycznego.

Spośród kompozycji Mikulego do niedawna nie było znane żadne miejsce przechowywania jego kantaty (dlatego choć 140 lat temu ukazała się drukiem w Lipsku, uważana była właściwie za zaginioną). Autor niniejszych słów przez kolejne lata czynił starania jej odnalezienia. Nie zachowała się jednak ani w zbiorach lwowskich, ani w żadnej znanej autorowi bibliotece na obecnym terytorium Polski. Nie figuruje w zasobach Deutsche Nationalbibliothek w Lipsku, na próżno jej też szukać w Österreichische Nationalbibliothek w Wiedniu. Przypadek sprawił, że w 2019 r. na kantatę Mikulego udało się natrafić podczas poszukiwań w katalogach Staatsbibliothek zu Berlin.

Kantata *Die Reue* op. 30 (*żal, skrucha*) powstała do wiersza Emanuela Geibela, z którego twórczości Mikuli korzystał już, komponując niektóre pieśni. Rozpoczyna się słowami: *Die Nacht war Schwarz, die Luft war schwül, ich fand nich Schlaf auf meinem Pfühl* (*Noc była czarna, powietrze było parne, nie zaznałem snu na mej poduszce*). Równocześnie pojawiły się dwie wersje – na baryton i kwintet smyczkowy oraz na baryton i fortepian. Obie wersje zadedykowane Johannesowi Brahmsowi ukazały się drukiem w Lipsku w 1880 r., w tym samym roku, kiedy Brahms odwiedził Lwów, gdzie spotkał się z Mikulim. W kantacie można wydzielić pięć większych części. Odznaczają się odmiennym charakterem, zmianami tonacji, metrum oraz tempa. W części III pojawiają się cytaty z pieśni Mikulego *Wanderer's Nachtlied*, która zawiera charakterystyczne dla jego twórczości zwroty harmoniczno-melodyczne. Całość brzmi bardzo melodyjnie, wskazując na umiejętności ilustratorskie oraz dramatyczne kompozytora.

KAROL MIKULI, PORTRET NIEZNANEGO AUTORA, MUZEUM FRYDERYKA CHOPINA W WARSZAWIE

Zarówno trzy opusy pieśni Mikulego, jak i kantata *Die Reue* wskazują na wyjątkowo dobry warsztat kompozytorski, wyczucie głosu ludzkiego, partii fortepianu (w wielu miejscach wirtuozowskiej) oraz dobrej instrumentacji na kwintet smyczkowy. Wytrzymują porównanie z tworzonymi w podobnym czasie kompozycjami Ferenca Liszta czy Johannesa Brahmsa. Tym bardziej utwory Mikulego zasługują na uwagę – nie tylko jako rekonstrukcja muzycznej przeszłości, ale pełnoprawne utwory w programach koncertowych.

Wymienione utwory zabrzmiały w Pałacu na Wyspie w Warszawie podczas koncertu zorganizowanego przez Polską Operę Królewską z okazji 200. rocznicy urodzin Karola Mikulego. Pieśni wykonali: Witold Żołądkiewicz (baryton) i Dorota Lachowicz (mezzosopran), na fortepianie grała Gabriela Machowska. Wymienieni muzycy utwory Mikulego mają już od dawna w swoim repertuarze. Pieśni prezentowali wielokrotnie zarówno w Warszawie (m.in. w Austriackim Forum Kultury), jak i we Lwowie i Czerniowcach. Kantata *Die Reue* zabrzmiała również w wykonaniu Witolda Żołądkiewicza i kwintetu smyczkowego Polskiej Opery Królewskiej: Małgorzaty Zalewskiej (skrzypce), Jolanty Bartnik (skrzypce), Małgorzaty Jamiołkowskiej (altówka), Macieja Skowrońskiego (wiolonczela), Tomasza Opuchlika (kontrabas).

Podczas koncertu w Łazienkach kantata Mikulego zabrzmiała po ponad 120 latach zapomnienia (i 141 latach od jej opublikowania). Wywołała duże wrażenie, podobnie zresztą jak trzy opusy pieśni. Wciąż jednak twórczość wokalna Mikulego prezentowana jest wyjątkowo rzadko, więc miejmy nadzieję, że koncert ten stanowić będzie dopiero początek przywracania jego doskonałej twórczości do obiegu wykonawczego.

Michał Piekarski

PAŁAC NA WYSPIE W MUZEUM ŁAZIENKI KRÓLEWSKIE, 30 PAŹDZIERNIKA 2021. „KAROL MIKULI. KONCERT MONOGRAFICZNY" W WYKONANIU ARTYSTÓW POLSKIEJ OPERY KRÓLEWSKIEJ: DOROTA LACHOWICZ, WITOLD ŻOŁĄDKIEWICZ – ŚPIEW, GABRIELA MACHOWSKA – FORTEPIAN, MAŁGORZATA ZALEWSKA, JOLANTA BARTNIK – SKRZYPCE, MAŁGORZATA JAMIOŁKOWSKA – ALTÓWKA, MACIEJ SKOWROŃSKI – WIOLONCZELA, TOMASZ OPUCHNIK – KONTRABAS. FOT. MARIA OHANOWICZ-TARASIUK

O Karolu Mikulim dla słuchaczy i czytelników ormiańskojęzycznych

RADIO | Z okazji dwusetnej rocznicy urodzin Karola Mikulego (1821–1897) w armeńskim Radio AYK został wyemitowany cykl audycji przypominających życie i dzieło Karola Mikulego.

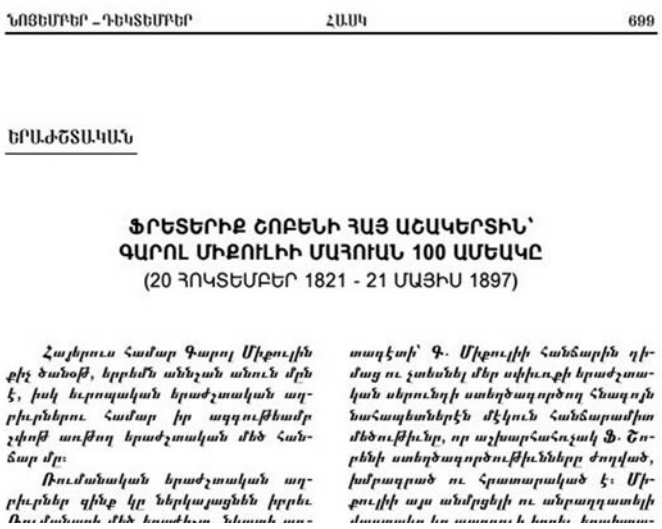

ՆՈՅԵՄԲԵՐ – ԴԵԿՏԵՄԲԵՐ ՀԱՍԿ 699

ԵՐԱԺՇՏԱԿԱՆ

ՖՐԵՏԵՐԻՔ ՇՈՊԵՆԻ ՀԱՅ ԱՇԱԿԵՐՏԻՆ՝
ԳԱՐՈԼ ՄԻՔՈՒԼԻԻ ՄԱՀՈՒԱՆ 100 ԱՄԵԱԿԸ
(20 ՀՈԿՏԵՄԲԵՐ 1821 - 21 ՄԱՅԻՍ 1897)

W październiku i listopadzie zostało wyemitowanych siedem odcinków. Autorka cyklu i prowadząca audycje – Chake Mangasarian – obficie cytuje artykuł prof. Ary Sayegha, napisany w 1987 roku z okazji setnej rocznicy śmierci ormiańskiego ucznia Fryderyka Chopina. Artykuł – *Karol Mikuli uczeń Fryderyka Chopina. Stulecie (20 października 1821–21 maja 1897)* – pierwotnie został opublikowany w piśmie „Hask", listopad/grudzień 1998, s. 699–703. „Hask" (po ormiańsku Հասկ) jest oficjalnym miesięcznikiem wydawanym przez Apostolski Kościół Ormiański – Katolikosat Wielkiego Domu Cylicji w Libanie. Pismo istnieje od stycznia 1932 r. Linki do podcastów i tekstu pod adresem: http://www.skarbnica.ormianie.pl/?idw=473

Red

Ważne adresy i telefony

AMBASADA REPUBLIKI ARMENII W POLSCE
Ambasador JE Samvel Mkrtchian
kontakt:
ul. Bekasów 50, 02-803 Warszawa
tel. (+48) 22 899 09 40-42
fax (+48) 22 899 09 35
e-mail: armpolandembassy@mfa.am
godziny pracy: pn.–pt. 9.00–18.00

PRZEDSTAWICIEL MNIEJSZOŚCI ORMIAŃSKIEJ W KOMISJI WSPÓLNEJ RZĄDU I MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH
Bogdan Kasprowicz
kontakt:
e-mail: przedstawiciel@ormianie.pl

SZKÓŁKI ORMIAŃSKIE
Gdańsk
kontakt: mgr Gajane Hakopian
mgr Aszchen Simonian
tel. (+48) 500 062 065
miejsce zajęć: Szkoła Podstawowa nr 58, ul. Skarpowa 3, 80-145 Gdańsk
Kraków
kontakt: dr Gohar Chaczatrian
tel. (+48) 600 402 169
e-mail: gohar.khachatryan@gmail.com
http://www.szkola.armenia.pl
miejsce zajęć: Wojewódzka Biblioteka Publiczna, ul. Rajska 1, II piętro, 31-124 Kraków
Łódź
kontakt: Nune Hovhannisyan
tel. (+48) 536 808 707
e-mail: nairi.lodz@gmail.com
www.facebook.com/nairi.lodz
miejsce zajęć: Ormiańskie Centrum Edukacyjno-Kulturowe „Nairi", ul. Piotrkowska 238, Łódź
Warszawa – Płock
kontakt: mgr Margarita Jeremian
tel. (+48) 601 068 368
e-mail: maga379@wp.pl
miejsca zajęć: zkoła Podstawowa nr 210, ul. Karmelicka 13, 00-163 Warszawa
Szkoła Podstawowa nr 1
Pasaż Vuka Karadzica 1, 09-400 Płock
Wrocław
kontakt: Ruzan Gevorgyan
tel. (+48) 501 122 726
miejsce zajęć: Centrum Kultury Ormian i Biblioteka przy Towarzystwie Ormian Polskich, ul. Kościuszki 37AB, Wrocław

NAUKA JĘZYKA ORMIAŃSKIEGO
kontakt: mgr Ruzanna Ghardaszjan
tel. (+48) 791 016 215
e-mail: ormianski@lehahayer.pl
miejsce zajęć: Szkoła Podstawowa nr 50, ul. Katowicka 28, 31-351 Kraków

DUSZPASTERZE

Kościół katolicki obrządku ormiańskiego
www.ordynariat.ormianie.pl

Ks. Cezary Annusewicz – proboszcz ormiańskokatolickiej **parafii północnej** z siedzibą w Gdańsku
kontakt:
Rzymskokatolicka parafia św. św. Piotra i Pawła, ul. Żabi Kruk 3
80-822 Gdańsk, tel. (+48) 58 301 99 77
e-mail: cezary.annusewicz@wp.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl

Ks. Józef Naumowicz – duszpasterz ormiańskokatolickiej **parafii centralnej** z siedzibą w Warszawie i administrator **parafii południowej** z siedzibą w Gliwicach
kontakt:
e-mail: jozef.naumowicz@ormianie.pl
www.facebook.com/Kosciolormianskokatolicki/

Apostolski Kościół Ormiański

O. Taron Ghulikyan – duszpasterz Apostolskiego Kościoła Ormiańskiego
kontakt:
FB: Ormiański Kościół Apostolski w Polsce / Հայ Առաքելական Եկեղեցի Լեհաստանում

TŁUMACZE PRZYSIĘGLI JĘZYKA ORMIAŃSKIEGO

dr Hajk Howannisjan
(Hayk Hovhannisyan)
kontakt:
ul. Radzikowskiego 77A/10
31-315 Kraków
tel. (+48) 886 886 609
e-mail: kancelaria@tlumacz-ormianski.pl
http://www.tlumacz-ormianski.pl

mgr Lilit Karapetian
kontakt:
ul. Grzymalitów 1B m. 3
03-141 Warszawa
tel. (+48) 691 107 304
e-mail: lilit.karapetyan@wp.pl

mgr Margarita Jeremian
kontakt:
ul. Jana Krysta 8 m. 30
01-112 Warszawa
tel. (+48) 601 068 368
e-mail: maga379@wp.pl

URZĄD DS. CUDZOZIEMCÓW
kontakt:
ul. Koszykowa 16, 00-564 Warszawa
tel. (+48) 22 601 75 14
fax (+48) 22 601 74 19
http://www.udsc.gov.pl

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE
Warszawa
Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
kontakt:
ul. Siedmiogrodzka 5/51
01-204 Warszawa
tel. (+48) 22 621 51 65
tel. (+48) 792 568 561
e-mail: biuro@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl
Kraków
Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć
kontakt:
ul. Krowoderska 11/7
31-141 Kraków
tel. (+48) 12 633 72 23
e-mail: porady@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

ԼԵՀԱՍՏԱՆՈՒՄ ՀԱՅԱՍՏԱՆԻ ՀԱՆՐԱՊԵՏՈՒԹՅԱՆ ԴԵՍՊԱՆԱՏՈՒՆ
Դեսպան՝ ՆԳ Սամվել Մկրտչյան
կապ՝
Բեկասովի փող. 50, 02-803 Վարշավա,
հեռ.՝ (+48) 22 899 09 40-42
ֆաքս (+48) 22 899 09 35
էլ. փոստ՝ armpolandembassy@mfa.am
աշխատանքային ժամերը՝ երկ.-ուրբ. 9.00-18.00

ԼՀ ԿԱՌԱՎԱՐՈՒԹՅԱՆ և ԱԶԳԱՅԻՆ ՈՒ ԷԹՆԻԿԱԿԱՆ ՓՈՔՐԱՄԱՍՆՈՒԹՅՈՒՆՆԵՐԻ ՀԱՄԱՏԵՂ ՀԱՆՁՆԱԺՈՂՈՎՈՒՄ ՀԱՅ ՓՈՔՐԱՄԱՍՆՈՒԹՅԱՆ ՆԵՐԿԱՅԱՑՈՒՑԻՉ
Բոգդան Կասպրովիչ
կապ՝
էլ. փոստ՝ przedstawiciel@ormianie.pl

ՀԱՅԿԱԿԱՆ ԴՊՐՈՑՆԵՐ
Գդանսկ
կապ՝
մագիստրոս Գայանե Հակոբյան
մագիստրոս Աշխեն Սիմոնյան
հեռ.՝ (+48) 500 062 065
պարապմունքների վայրը՝ Թիվ 58 հիմնական դպրոց, Սկարպովա փող. 3, 80-145 Գդանսկ
Կրակով
կապ՝
դոկտոր Գոհար Խաչատրյան
հեռ.՝ (+48) 600 402 169
էլ. փոստ՝ gohar.khachatryan@gmail.com
http://www.szkola.armenia.pl
պարապմունքների վայրը՝ Վոյևոդային գրադարան, II հարկ, Ռայսկա փող. 1, 31-124 Կրակով
Լոձ
կապ՝
Նունե Հովհաննիսյան
հեռ.՝ (+48) 536 808 707
էլ. փոստ՝ nairi.lodz@gmail.com
www.facebook.com/nairi.lodz
պարապմունքների վայրը՝ «Նաիրի» հայկական կրթամշակութային, կենտրոն, Պիոտրկովսկա փող. 238, Լոձ
Վարշավա – Պլոցկ
կապ՝
մագիստրոս Մարգարիտա Երեմյան
հեռ.՝ (+48) 601 068 368
էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl
պարապմունքների վայրը՝ Թիվ 210 հիմնական դպրոց, Կարմելիցկա փող. 13, 00-163 Վարշավա: Թիվ 1 հիմնական դպրոց, Պասաժ Վուկա Կարաջիճիա փող. 1, 09-400 Պլոցկ
Վրոցլավ
կապ՝
Ռուզան Գևորգյան
հեռ.՝ (+48) 501 122 726
պարապմունքների վայրը՝
Լեհահայոց Միության կից Հայկական Մշակույթի Կենտրոն և Գրադարան Կոստյուշկի փող. 37AB, Վրոցլավ

ՀԱՅՈՑ ԼԵԶՎԻ ՈՒՍՈՒՑՈՒՄ
կապ՝
մագիստրոս Ռուզաննա Ղարդաշյան
հեռ.՝ (+48) 791 016 215
էլ-փոստ՝ ormianski@lehahayer.pl
Թիվ 50 հիմնական դպրոց
Կատովիցկա փող. 28, 31-351 Կրակով

ՔԱՀԱՆԱՆԵՐ
Հայ Կաթողիկէ Եկեղեցի
www.ordynariat.ormianie.pl
Քհն. Ցեզարի Աննուսևիչ՝
ժողովրդապետ Հայ Կաթողիկէ **Հյուսիսային ժողովրդապետութեանը**
նստաւայրը՝ Գդանսկ:
կապ՝
Սուրբ Պողոս և Պետրոս հռոմեակաթոլիկ եկեղեցական ծուխ
Ժաբի Կրուկ փող. 3, 80-822 Գդանսկ
հեռ.՝ (+48) 58 301 99 77
էլ. փոստ՝ cezary.annusewicz@wp.pl
http://www.piotripawel.diecezja.gda.pl
Քհն. Հովսեփ Նաումովիչ՝ հոգեւոր հովիւ Հայ Կաթողիկէ **Կենտրոնական ժողովրդապետութեանը**
նստաւայրը՝ Վարշավա:
կապ՝
էլ. փոստ՝ jozef.naumowicz@ormianie.pl
www.facebook.com/Kosciolormianskokatolicki/

Հայ Առաքելական Եկեղեցի
S. Տարոն Ղուլիկյան
Լեհահայոց հոգևոր հովիվ
կապ՝
FB: Ormiański Kościół Apostolski w Polsce / Հայ Առաքելական Եկեղեցի Լեհաստանում

ՀԱՅԵՐԵՆԻ և ԼԵՀԵՐԵՆԻ ԵՐԴՎՅԱԼ ԹԱՐԳՄԱՆԻՉՆԵՐ
դոկտոր Հայկ Հովհաննիսյան
կապ՝
Ռաջիկովսկեգո փող. 77Ա/10
31-315 Կրակով
հեռ. (+48) 886 886 609
էլ-փոստ՝ kancelaria@tlumacz-ormianski.pl
http://www.tlumacz-ormianski.pl
մագիստրոս Լիլիթ Կարապետյան
կապ՝
Գժիմալիտուվ 1B / 3
03-141 Վարշավա, հեռ. (+48) 691 107 304
էլ. փոստ՝ lilit.karapetyan@wp.pl

մագիստրոս Մարգարիտա Երեմյան
կապ՝
Յանա Կրիստա փող. 8/30
01-112 Վարշավա
հեռ. (+48) 601 068 368
էլ. փոստ՝ maga379@wp.pl

ՕՏԱՐԵՐԿՐԱՑԻՆԵՐԻ ՀԱՐՑԵՐՈՎ ԳԵՐԱՏԵՍՉՈՒԹՅՈՒՆ
կապ՝
Կոշիկովա փող. 16, 00-564 Վարշավա
հեռ.՝ (+48) 22 601 74 02
ֆաքս՝ (+48) 22 601 74 19

ԻՐԱՎԱԲԱՆԱԿԱՆ ԱՆՎՃԱՐ ԽՈՐՀՐԴԻ ԳՐԱՍԵՆՅԱԿՆԵՐ
Վարշավա
Իրավական միջամտության ընկերություն
կապ՝
Սիեդմիոգրոձկա փող. 5/51, 01-204
Վարշավա, հեռ.՝ (+48) 22 621 51 65
Վարշավա, հեռ.՝ (+48) 792 568 561
էլ. փոստ՝ biuro@interwencjaprawna.pl
http://www.interwencjaprawna.pl
Կրակով
Հալինա Նեցի անվ. իրավաբանական օգնության կենտրոն
կապ՝
Կրովոդերսկա փող. 11/7
31-141 Կրակով,
հեռ.՝ (+48) 12 633 72 23
էլ. փոստ՝ porady@pomocprawna.org
http://www.pomocprawna.org

FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH

AWEDIS – CZASOPISMO ORMIAŃSKIE. ISSN 2081-450X. NUMER ZAMKNIĘTO 14 XII 2021 R. NAKŁAD 1400 EGZ. ADRES REDAKCJI: UL. ŚWIĘTOJERSKA 12, 00-236 WARSZAWA. E-MAIL: AWEDIS@ORMIANIE.PL REDAKTOR NACZELNY: JAKUB KOPCZYŃSKI (JAKUB.KOPCZYNSKI@ORMIANIE.PL), REDAKTOR TECHNICZNY: ROMANA OBROCKA (ROMANA.OBROCKA@ORMIANIE.PL), WSPÓŁPRACA: MONIKA AGOPSOWICZ, ARMEN ARTWICH, WŁADYSŁAW DEŃCA, HAYK HOVHANNISYAN, BOGDAN KASPROWICZ, MARIA OHANOWICZ-TARASIUK, GAGIK PARSAMIAN, PROF. ANDRZEJ PISOWICZ, PROF. ARA SAYEGH, GARIK SARKSJAN. KOREKTA: ZOFIA JURKOWLANIEC; ŁAMANIE: WODNIK WŁADYSŁAW DEŃCA; WYDAWCA: FUNDACJA KULTURY I DZIEDZICTWA ORMIAN POLSKICH (FKIDOP) WWW.DZIEDZICTWO.ORMIANIE.PL. DOTACJE NA CELE STATUTOWE MOŻNA PRZEKAZYWAĆ NA NR KONTA: 35 1600 1462 1890 8960 3000 0001 (BNP PARIBAS). ZREALIZOWANO DZIĘKI DOTACJI MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI.

Projekty konserwatorskie Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich 2020–2021

DZIEDZICTWO | W październiku 2021 r. zakończyliśmy trwające dwa lata projekty konserwatorskie przy obiektach muzealnych ze zbiorów znajdujących się pod zarządem Fundacji Kultury i Dziedzictwa Ormian Polskich.

Jeden z nich dotyczył konserwacji trzech szat liturgicznych; możliwe to było dzięki dotacji Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. W ubiegłym roku wystąpiliśmy z wnioskiem o konserwację trzech szat liturgicznych, jednak prace z tym związane okazały się tak kosztowne, że trzeba było projekt rozłożyć na dwa lata. Prace rozpoczęte w roku ubiegłym firma konserwatorska Małgorzaty Podkańskiej ReKonArt zakończyła konserwacją czerwonego ornatu z XVII w. Tu posłużę się opisem konserwatorki, która w sposób fachowy, ale też niezwykle barwny opisuje obiekt: *szata liturgiczna, wykonana z importowanych tkanin z XV i XVII wieku, świadczy to o rozległych kontaktach zagranicznych Ormian polskich, którzy importowali bardzo cenne tkaniny, także na potrzeby liturgii Kościoła Ormiańskiego, oraz o unikatowym i twórczym łączeniu w szatach liturgicznych tkanin zachodnich z bardzo charakterystycznymi, wysokiej klasy haftami ormiańskimi wykonanymi nicią metalową. Przykładem jest tu wczesnorenesansowy, XV-wieczny aksamit wenecki o tle broszowanym srebrem, połączony z kolumną z XVII-wiecznym haftem ormiańskim. Ornat czerwony z haftowaną kolumną z aksamitu w kolorze bordo, zdobiony stylizowanymi motywami kwiatowymi, aplikacjami z nici z oplotem metalowym i galonów metalowych w kolorze srebrnym. Każdy z elementów haftu obwiedziony czerwonym sznureczkiem. Boczne połacie szaty z wzorzystego dwubarwnego aksamitu wielkoraportowego w kolorach czerwonym i zielonym, z motywem stylizowanej wici roślinnej w kolorze złocistym. Ornat wykonany z dwóch rodzajów aksamitu jedwabnego, gładkiego w kolumnach, na bocznych połaciach z użyciem cennego wczesnorenesansowego aksamitu włoskiego, strzyżonego, barwnego, broszowanego srebrem – prawdopodobnie weneckiego, z 2. połowy XV wieku. Na kolumnach ormiański haft z początku XVII w., wykonany nićmi metalowymi.*

KAPA LITURGICZNA.TKANINA HAFTOWANA FRANCJA (?), OK. 1700, WYKONANIE KAPY – PIERWSZA POŁ. XVIII W. FOT. ŁUKASZ BRODOWICZ

W roku 2021 wystąpiliśmy z wnioskiem o środki na kontynuację rozpoczętych prac, udało się, i tegoroczne prace kontynuowano nad XVIII-wieczną niesłychanie efektowną kapą liturgiczną wykonaną najprawdopodobniej z fragmentów haftowanej sukni dworskiej, powstałej około 1700 r. we Francji. *Płaszcz pokryty wielobarwnym haftem jedwabiem na układanym srebrnym tle i ujęty pasem i bordiurą z wypukłym haftem srebrnym, podkreślonym detalami z barwnego jedwabiu. Pozornie jednolita kompozycja płaszcza, kojarzącego się z widokiem wielobarwnego, bujnie kwitnącego ogrodu, składa się z kilkudziesięciu doskonale dobranych i zszytych fragmentów cienkiego płótna lnianego, niegdyś całkowicie pokrytych haftem satynowym, cieniowanym i przedstawiającym na srebrnym tle różnobarwne kwiaty – irysów, lilii, hortensji, tulipanów, pierwotnie podkreślonych brunatnym konturem. Bogactwo detali pasmanteryjnych, jak np. tkana na złotym tle wielobarwna jedwabna taśma z motywem bukietów na obszyciu kaptura, która jest niewątpliwie wyrobem francuskim z końca XVII wieku, i układana ręcznie taśma z chińskimi węzłami podkreśla urodę szaty. Na odkrytej, pod tkaniną wtórną, warstwie oryginalnej, niebieskiej podszewki znaleziono osiemnastowieczny, odręczny napis własnościowy.*

PORTRET KSIENI MAGDALENY RYPSYMY MATIASZEWICZÓWNY NA WYSTAWIE W MUZEUM ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ. FOT. MARIA MAKOWIECKA

Trzecim obiektem, którego konserwację zakończono w tym roku, jest ornat w kolorze liturgicznym białym, wykonany z francuskiego wzorzystego trójbarwnego lampasu. Kompozycja spiętrzonych u góry motywów stylizowanych ananasów z palmowymi czubami. W komplecie ze stułą i bursą. Szata datowana na 1803 r. Ornat wymagał specjalnych zabiegów, ponieważ przód uległ prawie całkowitemu zniszczeniu. Konserwatorki wybrały najodpowiedniejszą metodę na zabezpieczenie ubytków oryginalnej tkaniny. Wszystkie elementy konserwowanych szat w pierwszej kolejności były rozpruwane, poddawane zabiegom oczyszczającym, odpowiednim dla danego rodzaju tkaniny. W dalszych etapach decydowano o najlepszej metodzie zabezpieczenia przed dalszą degradacją, rekonstruowano ubytki tkanin i haftów. Praca iście benedyktyńska, zwłaszcza w wypadku kapy, gdzie płaszcz składa się z 32 elementów, a kaptur z 15 fragmentów tkaniny, które po oczyszczeniu ręcznie zszyto i przystąpiono do dalszej rekonstrukcji. Na podszyciu kaptura zachował się napis wykonany tuszem: „Od Ichm XX Ormiańskich". Zdecydowano również o całkowitej rekonstrukcji wszystkich oryginalnych konturów haftów ornamentów, co wymagało ręcznego obszycia, a w rezultacie uczytelniło całą dekorację kapy. Kapa i czerwony ornat, konserwowany w roku ubiegłym, otrzymały nową podszewkę. Ornat biały zachował podszewkę oryginalną bladoniebieską, z wyhaftowanym napisem: BOGDAN DONIGIEWICZ Z IOŁBEIOV ROKU 1803 MARCA 25 SIGNETH MARAMOROSZ.

Nie koniec to dokonań konserwatorskich – po dwóch latach prac, na co złożyły się trzy odrębne projekty, portrety ksień Panien Benedyktynek Ormiańskich ze Lwowa są już w komplecie i 11 obrazów zajaśniało nowym blaskiem, zdobiąc ściany powstającej w Fundacji ekspozycji muzealnej. Główna konserwatorka Muzeum Collegium Maius z Krakowa – Jolanta Pollesch, dokonała cudów, zamieniając rulon zakurzonych płócien, we wspaniałą kolekcję portretów. Jak już pisałam w wiosennym numerze „Awedisu", siostry benedyktynki z klasztoru w Wołowie ofiarowały Fundacji rulon płócien, który od 1945 roku, po przewiezieniu ze Lwowa, przeleżał na klasztornym strychu. Obrazy w czasie dwóch ubiegłych lat sukcesywnie poddawane były specjalistycznym badaniom i pracom konserwatorskim. Z dotacji Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków zabiegom konserwatorskim poddano portrety: Barbary Weroniki Piramowiczówny (siostry ks. Grzegorza Piramowicza) oraz Marianny Kolumby Nedejówny; Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji było grantodawcą konserwacji pięciu portretów: Heleny Fortunaty Spendowskiej, Marii Alojzy Augustynowiczówny, Magdaleny Benedykty Mańczukowskiej, Magdaleny Rypsymy Matiaszewiczówny oraz Ksawery Teodorowiczówny.

W tym roku konserwacji doczekały się pozostałe cztery portrety z kolekcji, które nabite na krosna, wisiały z wołowskim klasztorze. Pod koniec ubiegłego roku siostry podjęły decyzję o przekazaniu ich Fundacji. Udało się przeprowadzić wpisanie tych obrazów do rejestru zabytków i uzyskać dotację Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków na prace konserwatorskie. W trakcie badań i po oczyszczeniu z zabrudzeń i wcześniejszych ingerencji okazało się, że trzy z nich są sygnowane. Nieustalony jest autor portretu Marianny Ksawery Nersesowiczówny. Po raz pierwszy sygnatura pojawia się na portrecie Anny Ludwiki Krzysztofowiczówny – namalował go Jan Piotr Łuczyński w roku 1841. Portret Rozalii Antoniny Popowicz-Sarkiesiewiczówny to dzieło Lubomira Kehlera z 1893 roku. Ostatni z powstałych portretów, Joanny Alojzy Janowiczówny, wyszedł spod pędzla Janusza Rybałtowskiego w 1930 roku.

W wypadku wszystkich obiektów sporządzono dokumentację fotograficzną przed konserwacją, na etapie badań i po przeprowadzonej konserwacji. Prócz prac badawczo-konserwatorskich portrety ksień doczekały się również bardzo rzetelnych badań historycznych, dzięki którym powstaje publikacja popularnonaukowa poświęcona historii zakonu, samych portretów, jak i procesowi konserwatorskiemu.

Mam nadzieję, że niedługo po tym, jak ten numer „Awedisu" trafi do Państwa rąk, będziemy mogli już w bieżących wiadomościach na naszej stronie www.dziedzictwo.ormianie.pl powiadomić Państwa o otwarciu podwojów naszej nowej siedziby przy ulicy Świętojerskiej 12 w Warszawie i zaprosić do oglądania kolekcji portretów ksień Panien Benedyktynek Ormiańskich ze Lwowa oraz pięknej kapy i ornatów.

Maria Ohanowicz-Tarasiuk